Wtorek, 30 listopada 1937 — Nr. 276
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

10 stron

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-18, Konto czekowe P. K. O. 206,868.

Sensacyjne wyniki narad londyńskich

Anglia nie jest skłonna do kompromisu z Niemcami

Tylko obietnica zbadania żądań kolonialnych Hitlera

LONDYN. Narady francusko - bryjskie zostały już faktycznie zakończone. Cały porządek dzienny jest gruntownie wyczerpany. Spotkanie, jakie odbędzie się dziś przed południem poświęcone ma być jedynie uzgodnieniu komunikatu, który będzie miał formę zasadniczej deklaracji obu rządów.

Główne dwa punkty tej deklaracji zostały już dziś ustalone: 1) Wielka Brytania nie domaga się od Francji żadnych zasadniczych zmian w systemie francuskiej polityki zagranicznej i ze swej strony nie widzi potrzeby, aby miały nastąpić jakiekolwiek zmiany co do zasadniczej linii brytyjskiej polityki zagranicznej. Dotyczy to zwłaszcza stosunków Francji wobec jej sojuszników, jak również stanowiska W. Brytanii wobec konieczności utrzymania obecnego stanu rzeczy w Europie Środkowej. 2) Wielka Brytania nie jest jeszcze bynajmniej gotowa do poczynienia jakichkolwiek poważniejszych ustępstw kolonialnych na rzecz Niemiec. Ze strony brytyjskiej odrzucono możliwość przyznania Niemcom już obecnie choćby w zasadzie t. zw. równouprawnienia kolonialnego, do czego zresztą Francuzi skłonniejsi byli od Anglików. Propozycje brytyjskie, przyjęte przez ministrów francuskich polegają na tym, aby poczynić Niemcom jedynie obietnicę zbadania ich roszczeń kolonialnych, w ramach możliwości powszechnego porozumienia europejskiego.

Na ogół ze strony francuskiej podkreślane jest, że członkowie rządu brytyjskiego okazali wobec żądań niemieckich daleko mniejszą ustępliwość, niż można było sądzić, biorąc pod uwagę głosy niektórych dzienników angielskich. Ze sprawozdania, jakie lord Halifax złożył francuskim ministrom wynika, że przypuszczenia prasy na temat żądań wysuniętych przez kanclerza Hitlera były na ogół trafne. Ministrowie francuscy byli również pod silnym wrażeniem stanowiska premiera Chamberlaina, który w toku wczorajszej narady zabierał głos w sposób niezwykle stanowczy, nie okazując nadmiernej skłonności do kompromisu z Niemcami.

Najlepszą bronią w walce z komunizmem - to szczera i troskliwa opieka nad bezrobotnymi.

Prace około unormowania kwestii młodzieży

Czy utworzony zostanie specjalny departament w Min. Oświaty?

WARSZAWA. W zainteresowanych zagadnieniem młodzieży kołach stołecznych krążą pogłoski, że w niedługim czasie nastąpią bardzo ważne pociągnięcia normujące całokształt zagadnień młodzieży.

Uporczywie utrzymują się pogłoski o utworzeniu specjalnego nowego departamentu dla spraw młodzieży w Ministerstwie oświaty, w którym duży głos miałyby sfery wojskowe.

Krążą też pogłoski, że w związku z uchwalonym regulaminem czwórporozumienia, przewidującego udział oficjalnych reprezentantów w komisji porozumiewawczej, formacja ta odgrywać będzie mogła dużą rolę w montowaniu może nawet samodzielnej instytucji dla spraw młodzieży. Wreszcie mówi się, że w tworzącej się Radzie przy szefie OZN młodzież ma znaleźć odpowiednią silną reprezentację.

Zamach na premiera Egiptu

Sprawcą — 22-letni student, wnuk przywódcy rewolucji z 1882 r.

KAIR. Onegdaj wieczorem, w chwili gdy premier Egiptu, Nahas Pasza, powracał do domu, dokonano na niego zamachu, który jednak się nie udał.

Zamachowiec trzykrotnie strzelił z rewolweru, celując do premiera, znajdującego się w samochodzie. Jedna z kul wybiła szybę w aucie, jednak premier nie odniósł ran.

Osobnikiem, który dokonał nieudanego zamachu na premiera egipskiego okazał się 22-letni student Izedine Abdel Khader, wnuk przewódcy rewolucji z r. 1882 Arabi Paszy. Arabi Pasza jako minister wojny w gabinecie Tewfika zorganizował w roku 1882 powstanie przeciwko nadzorowi brytyjsko - francuskiemu nad Egiptem.

Wiadomość o zamachu na premiera spowodowała liczne zajścia. Grupa manifestantów usiłowała przedostać się do wnętrza domu szefa opozycji Mohameda Machmuda. Policja rozproszyła manifestantów.

Wśród burzy śnieżnej i dotkliwego mrozu

komisja bułgarska wybrała się na miejsce katastrofy samolotu polskiego

Sofia. W Pirymie panują znów od samego rana śnieżne burze. Od komisji, która wyruszyła na miejsce katastrofy samolotu polskiego „Lotu" nie ma jeszcze żadnych wiadomości. Prawdopodobnie zatrzymała się ona w schronisku Popina Łaka i czeka poprawy pogody. Lotnisko Buzuriszte było cały dzień zamknięte. W całej Bułgarii pada śnieg.

Poseł R. P. w Sofii p. Tarnowski złożył przebywającym na miejscu wypadku telefonicznie podziękowanie płk. Bojdewowi dowódcy lotnictwa bułgarskiego za niezwykle ofiarną pomoc w poszukiwaniach oraz staroście powiatowemu w Swiaty Wracz p. Semkowowi.

Dzienniki bułgarskie, które wysłały do Swiaty Wracz specjalnych korespondentów, opublikowały szczegółowy opis przygód trzech ludzi, którzy odnaleźli samolot, oraz opis miejsca katastrofy.

Premier polski dziękuje Bułgarom

Warszawa. Prezes Rady Ministrów p. gen. Sławoj - Składkowski przesłał na ręce premiera rządu bułgarskiego p. Jerzego Kiosseiwanowa depeszę następującej treści:

„Żywo wzruszony braterską pomocą, którą władze i naród bułgarski okazał samolotowi „Douglas" SOASJ, którego tragiczny los jest opłakiwany w Polsce, — proszę, aby W. Ekscelencja zechciał być wyrazicielem wobec rządu królewskiego uczuć najgłębszej i najserdeczniejszej wdzięczności rządu polskiego.

(—) Sławoj - Składkowski".

Burzliwe zajścia antyżydowskie na Litwie

Królewiec. W kilku miejscowościach na Litwie doszło do poważnych demonstracyj antyżydowskich. W Szawlach demonstranci powybijali szyby w domach i sklepach żydowskich, oraz w gimnazjum żydowskim. W Wiłkomierzu i w Kłajpedzie doszło również do demonstracyj, przy czym powybijane zostały szyby w domach żydowskich oraz poturbowanych zostało kilku Żydów. Policja dokonała szeregu aresztowań.

Rozruchy w Kairze

Kair. Demonstrujący tłum przerwał kordon policyjny przed mieszkaniem przewódcy opozycji Mohamed Machmuda. Służba i przyjaciele Mohamed Machmuda użyli rewolwerów i broni myśliwskiej. 22 osoby zostały ranne, w tym 5 ciężko. Gmach dziennika opozycyjnego „Elbalogh" został zdemolowany.

Pierwszy dzień prac Sejmu

Warszawa. Pierwszy punkt porządku dziennego, wyznaczonego na środę, dn. 1. 12. br. plenarnego posiedzenia Sejmu, przewiduje wybór komisyj sejmowych. Następnie znajduje się pierwsze czytanie projektu ustawy skarbowej z preliminarzem budżetowym na rok 1938/39.

Trzeci punkt zawiera pierwsze czytanie 31 rządowych projektów ustaw.

Wśród tych projektów znajdują się m. in. następujące: o ustanowieniu medalu „Za długoletnią służbę", kilka projektów ustaw o dodatkowych kredytach, nowela do ustawy o opodatkowaniu piwa, o zmianie warunków dzierżawy mon. zapałcz. o budowie kolei Wieliszew — Nasielsk i Szczakowa — Bukowno, o zwalczaniu chorób wenerycznych, o zwalczaniu gruźlicy, oraz szereg projektów ustaw o ratyfikacji konwencyj i umów międzynarodowych.

Odszkodowanie za rozbitego „Douglasa"

Straty, jakie poniósł polski „Lot" wskutek katastrofy „Douglasa" w Bułgarii pokryje ubezpieczenie.

Wartość Douglasa sięga 800.000 zł. Rodziny ofiar katastrofy otrzymają wysokie odszkodowanie.

Węgierskie sfery gospodarcze w Polsce

Warszawa. Na zaproszenie Związku Izb Przemysłowo-Handlowych przybyła do Polski wycieczka węgierska, złożona z 20 wybitnych przedstawicieli sfer przemysłowych Węgier.

Napad Arabów na auto policyjne

JEROZOLIMA. Grupa 15 terrorystów arabskich napadła na samochód ciężarowy, przewożący robotników żydowskich z Kefar do Hahoresz w pobliżu Nazaretu. Jeden z pasażerów odniósł rany. Samochód policyjny, który odwoził rannego do szpitala został również zaatakowany. Podczas strzelaniny został zabity policjant angielski.

Katastrofa dwóch wodnopłatowców włoskich

Rzym. W pobliżu włoskiego lotniska Augusta wydarzyła się katastrofa 2-ch wodnopłatowców, które po zderzeniu spadły do morza. Załoga samolotów, składająca się z 3 oficerów, sierżanta, dwóch radiotelegrafistów i mechanika — zginęła.

Gwałtowny sztorm na morzu polskim

Jastarnia. Przy częstych i gwałtownych opadach gradu, śniegu i deszczu rozpętał się na morzu polskim gwałtowny sztorm. Morze jest silnie wzburzone. Wysoka fala zalała plażę pomiędzy Karwią a Dębkami, podchodząc do wydm.

Burzliwy stan morza spowodował wyrzucenie na brzeg zwłok rybaka, który zatonął ostatnio w Kuźnicy na Helu. Tragicznie zmarły rybak liczył lat 24.

„Podchorążowie do broni"

Wychowankowie szkół podchorążych ku czci Powstania Listopadowego

Warszawa. W ramach uroczystości 107-mej rocznicy Powstania Listopadowego odbył się przed gmachem b. podchorążówki w Łazienkach apel poległych. Przy blaskach niesionych pochodni wkroczyły na plac oddziały i delegacje szkół podchorążych, w tym jeden pluton w historycznych mundurach z r. 1830.

Po złożeniu broni w wartowni przez pluton podchorążych w historycznych mundurach, oddziały i delegacje podchorążych ustawiły się frontem do gmachu b. podchorążówki, pięknie przybranego flagami.

Wśród głębokiej ciszy kapitan ze szkoły podchorążych odczytał długą, zawierającą 136 nazwisk, listę poległych w powstaniu roku 1831 podchorążych.

Głuchy łoskot werbli i słowa „Polegli na polu chwały" przerywają ciszę. — Nastrój w tym momencie jest nader podniosły. Zgromadzona opodal publiczność, z obnażonymi głowami i w postawie „na baczność" słucha apelu poległych.

Następnie wygłosił przemówienie komendant jednej ze szkół podchorążych, mówiąc m. in. do podchorążych: **„Podchorążowie roku 1930-31 spełnili swój obowiązek. Waszym obowiązkiem winno być stanie na straży wolności ojczyzny, wywalczonej przez Wielkiego Marszałka.** Wzywam was hasłem, z którym porucznik Piotr Wysocki zwrócił się do podchorążych w roku 1831: „Podchorążowie do broni!"

W tym momencie pluton podchorążych w historycznych mundurach rzucił po broń do wartowni.

Wczoraj wieczorem w Teatrze Wielkim odbył się tradycyjny „Wieczór Podchorążych", którego wykonawcami byli wyłącznie wychowankowie szkół podchorążych.

Podchorążowie wespół z hufcami młodzieży szkolnej

przedefilowali przed ministrem spraw wojskowych

WARSZAWA. Wczoraj jako w 107 rocznicę wybuchu powstania listopadowego odbył się w Warszawie uroczysty obchód „Dnia Podchorążego", w którym wzięły udział delegacje i oddziały szkół podchorążych zawodowych i rezerwy, przybyłe specjalnie na wczorajsze święto do Warszawy.

W roku bieżącym wzięły udział w obchodzie po raz pierwszy również oddziały przysposobienia wojskowego młodzieży szkolnej. O godz. 10-tej rano nastąpiła zbiórka oddziałów i delegacyj szkół podchorążych na rynku. Starego Miasta. Za oddziałami wojskowymi ustawiły się kompanie p. w. młodzieży z pocztami sztandarowymi. Na rynek Starego Miasta przybył I-y wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, który przeszedł przed frontem oddziałów.

Następnie podchorążowie i młodzież szkolna przemaszerowali na plac zamkowy, celem oddania hołdu Panu Prezydentowi R. P.

Po złożeniu wieńca przez oddziały na grobie Nieznanego Żołnierza, przybył na plac Marsz. Piłsudskiego minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, gdzie przyjął defiladę podchorążych i p. w. młodzieży szkolnej.

Po defiladzie podchorążowie i p. w. młodzieży przemaszerowali ulicami miasta do Belwederu, gdzie odbyła się uroczystość złożenia wieńca oraz zaciągnięcia historycznej warty.

Zgon znanej mecenaski lotnictwa

W Paryżu zmarła panna Deutsch de la Meurth, córka b. prezesa Aeroklubu Francuskiego, wielkiego mecenasa lotnictwa. Panna Deutsch de la Meurth, idąc śladami swego ojca, wykazywała szczególne zainteresowanie rozwojem lotnictwa, ustalając liczne nagrody, m. in. jej imienia nagroda. przyczyniła się niezmiernie do powstania typu lekkich i szybkich samolotów.

Projekt medalu „za długoletnią pracę"

Warszawa. Do sejmu wpłynął — jak donosimy na innym miejscu — rządowy projekt ustawy o ustanowieniu medalu „Za długoletnią służbę".

Artykuł pierwszy tego projektu głosi: Ustanawia się medal „za długoletnią służbę "

W dalszych artykułach czytamy m. in.

1) medal o średnicy 40 mm brązowy, srebrny lub złoty nosi na stronie czołowej wyobrażenie orła państwowego w otoku stylizowanego ornamentu oraz napis „za długoletnią służbę", na odwrocie zaś cyfrę X, opartą na gałązce laurowej.

2) medal nosi się na lewej piersi, bezpośrednio po odznaczeniach państwowych polskich, a przed odznaczeniami zagranicznymi, na wstążce amarantowej z białymi skośnymi paskami o szerokości 37 mm.

Prawo do medalu uzyskuje się z tytułu pracy w służbie państwa lub związków publiczno-prawnych.

Po pierwszym dziesięcioleciu służby, pełnionej po dniu 11 listopada 1918 r. otrzymuje się medal brązowy, po drugim dziesięcioleciu — medal srebrny, po trzecim dziesięcioleciu — medal złoty.

Wyróżnienie skoczków spadochronowych

Warszawa. Prezes Zarządu Głównego LOPP. gen. Berbecki wręczył skoczkom spadochronowym LOPP. Wł. Burghardtowi, Tad. Puchajdzie i Stan. Jarze pamiątkowe zegarki za wykonanie brawurowych skoków spadochronowych w Holandii na międzynarodowym złocie harcerskim.

Masowe zatrucie pstrągów

Budapeszt. Podczas przejazdu przez potok górski w okolicy Lillafuered wywrócił się wóz, naładowany 10 centnarami wapna. Cała zawartość wozu spłynęła z wodą, powodując zatrucie kilkunastu centnarów pieczołowicie hodowanych w potoku tęczowych pstrągów.

Przed procesem b. starosty Czarnockiego

Trzech adwokatów bronić będzie oskarżonego

Dnia 6 grudnia br. rozpocznie się przed Sądem Okręgowym w Gdyni proces b. starosty kartuskiego Czarnockiego.

Akt oskarżenia obejmujący 44 strony maszynopisu, został doręczony rzecznikom obrony przed dwoma tygodniami. Początkowo bronić miało oskarżonego b. starostę dwóch adwokatów pp. Rudziński z Warszawy i Wedegis z Gdyni. Obecnie podjął się obrony także adw. Powałowski z Gdyni.

Trybunał sądzący stanowić będą wiceprezes Sądu Okręg. Mirza - Kryczyński i sędziowie S. O. dr. Połoniec i Karasiewicz. Oskarżenie wnosi wiceprokurator Majkowski.

Katastrofa samochodowa księcia Bernarda

Stan jego ciężki, ale nie groźny

Amsterdam. Książę Bernard, mąż następczyni tronu holenderskiego uległ poważnemu wypadkowi samochodowemu i znajduje się obecnie w jednym ze szpitali w Amsterdamie. Doktorzy przypuszczają, iż można go będzie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego przewieźć do pałacu. Stan jego nie wzbudza poważniejszych obaw.

Przyczyną wypadku było zderzenie się samochodu księcia z jadącym w przeciwnym kierunku samochodem ciężarowym.

Zuchwały ton komunistów w Czechosłowacji

Gorącym żelazem chcą wytępić wrogów komunizmu

Praga. Wobec tego, że szereg czeskich robotników specjalistów, powracających z Moskwy, **krytykowało otwarcie warunki pracy w Sowietach,** praski organ komunistyczny „Torba" wszczął przeciwko nim nagonkę, żądając nie dopuszczenia ich do głosu na zebraniach partyjnych. Pismo domaga się **„wytępienia wrogów komunizmu gorącym żelazem".**

Wtórując zainicjowanej przez praski organ akcji terroru, prowincjonalne organy komunistyczne posunęły się do zalecania zastosowania wobec czeskich robotników, powracających z Moskwy, metod używanych w związku sowieckim wobec „wrogów" komunizmu.

Zgon b. komisarza Rządu m. Gdyni

Jak doniosła prasa stołeczna, dnia 27 bm. zmarł w Warszawie śp. Zygmunt Zabierzowski, pierwszy komisarz Rządu m. Gdyni, ostatnio notariusz w Warszawie, przeżywszy lat 46. Pogrzeb Zmarłego odbędzie się dnia 1 grudnia br. o godz. 10,30 na cmentarzu Powązkowskim.

Śp. Zygmunt Zabierzowski przybył do Gdyni po wprowadzeniu nowego ustroju miejskiego, przejmując agendy gospodarcze miasta jako pierwszy komisarz Rządu od p. o. komisarza a obecnego starosty tczewskiego Bronisława Białego.

Na stanowisku komisarza Rządu m. Gdyni Zmarły przebył rok czasu, zaskarbiając sobie ogólną sympatię i powszechny szacunek. Był prawy w postępowaniu prosty w obejściu i przystępny dla wszystkich. Śmierć śp. Zygmunta Zabierzowskiego, jednej z pionierskich postaci wielkiej Gdyni, wywołała w społeczeństwie nadmorskim szczery żal.

Rozkład w Sowietach

Moskwa. Aresztowano w Moskwie dyrektora największego sklepu departamentowego w Moskwie Gansztaka, jego zastępcę Pietrunina oraz 5 innych członków dyrekcji tego magazynu jako defraudantów i szkodników. Zdefraudowana suma wynosi 530.000 rubli.

Mgły dezorganizują lotnictwo

Od kilku dni samoloty komunikacyjne niemieckiej „Lufthansy" z powodu gęstej mgły, panującej nad krajami bałtyckimi, nie lądują w Kownie i Rydze, lecz startują z Królewca wprost do Helsinek.

Siła powietrzna Anglii

„Daily Herald" pisze, iż Wielka Brytania w końcu przyszłego roku będzie rozporządzała 8 tysiącami samolotów wojskowych pierwszej linii. Zakłady lotnicze mogą produkować 5.000 aparatów rocznie. Warsztaty lotnicze nie licząc pomocniczych mogą wypuszczać co tydzień 100 samolotów.

Nauczanie dzieci żydowskich w Niemczech

Minister oświaty Rzeszy wydał prowizoryczne przepisy w sprawie nauczania dzieci żydowskich. Wprowadzono je w życie na terenie Saksonii. Okręgi szkolne obowiązane są niezwłocznie zakomunikować władzy przełożonej, czy i w jaki sposób można oddzielić dzieci żydowskie od pozostałych dzieci w szkołach ludowych i zawodowych. W razie potrzeby dokonany ma być rozdział dzieci żydowskich pomiędzy okręgi szkolne. Potwierdza się jednocześnie prawo uczniów żydowskich do wolnych dni w czasie religijnych świąt żydowskich.

„Arkady" zdobyły dwie najwyższe nagrody na wystawie paryskiej

Wydawnictwo „Arkady" otrzymało na wystawie paryskiej Grand Prix za całość wydawnictwa i złoty medal, jako specjalne wyróżnienie strony graficznej.

Masowe porzucanie broni przez nieznanych ludzi we Francji

Śledztwo w sprawie tajemniczego spisku ujawnia nowe fakty

PARYŻ. Władze bezpieczeństwa oświadczają, że śledztwo w sprawie wykrytego tajemniczego spisku nie zostało jeszcze ukończone, i że wkrótce opinii publicznej podane zostaną nowe fakty.

W tej chwili uwaga władz zdaje się koncentrować na Tuluzie i okolicy, gdzie przeprowadzono liczne rewizje przy udziale poważnych sił policyjnych. Poza tym również w okolicach Dieppe znaleziono u szeregu osób liczną niezadeklarowaną broń.

W Paryżu. jak i na prowincji, władze zanotowały szereg charakterystycznych faktów, a **mianowicie porzucanie broni czy też ładunków amunicyjnych przez nieznanych osobników na placach lub drogach publicznych. Widocznie szereg osób, zaalarmowanych rewizjami, tą drogą chce się pozbyć kompromitujących dowodów.** Np. na drodze pod Wersalem rowerzyści znaleźli porzucony karabin typu Winchestera, na drodze z Paryża do Harą znaleziono 6 strzelb typu niemieckiego i angielskiego.

W Paryżu władze przeprowadziły rewizję w siedzibie organizacji, założonej przez emeryt. generała Duseigneura t. zw. unii stowarzyszeń obrony przeciwkomunistycznej, gdzie **skonfiskowano liczne dokumenty.**

Szwagier bandyty Maczugi zabity

Onegdaj w nocy patrol policyjny natknął się w pobliżu miejscowości Pełkini pow. jarosławskiego (Małopolska) na kilku podejrzanych osobników, zdążających w kierunku toru kolejowego. Patrol wezwał osobników tych do zatrzymania się, w odpowiedzi na co z grupy posypały się w kierunku policji strzały. Posterunkowi również odpowiedzieli strzałami, w wyniku których został zabity dobrze znany władzom policyjnym przestępca Jan Stempak, zaś Antoni Stempak, brat zabitego został ciężko ranny. Obaj przestępcy są szwagrami grasującego przed trzema laty słynnego bandyty Władysława Maczugi i brali udział w jego wyprawach.

Zakamarki polityki narodowo-demokratycznej

Dopiero dziś zaczyna wychodzić na jaw kręta droga polityki endeckiej w czasach przełomowych na kilka lat przed wojną swiatową, jak i podczas wojny.

Jak doszło do wyświetlenia tych spraw? Zaczęło się poważnie i dostojnie tak jak przystoi dwom poważnym i dostojnym, siódmy już krzyżyk na barkach dźwigającym, politykom: Jego Ekscelencji b. ministrowi komunikacji b. c. i k. austro-węgierskiej monarchii profesorowi Stanisławowi Głąbińskiemu — i b. ministrowi oświaty w rządach przedmajowych profesorowi dr. Stanisławowi Grabskiemu.

Zaczęło się więc poważnie i dostojnie od zasadniczego sporu na temat polityki Romana Dmowskiego. Prof. Grabski ogłosił we Lwowie szereg krytycznych uwag o tej polityce; prof. Głąbiński obruszył się na to i palnął reprymendę pod adresem krytyka „dmowszczyzny", zarzucając mu — oczywiście w wyszukanych i delikatnych słowach — warcholenie, przebujały indywidualizm, który się już zaznaczył przed wojną...

I nagle wybuchł „skandal". Dostojny ton zagubił się w polemice, prof. Grabski sięgnął do swego archiwum z lat przedwojennych i ruszył do ataku, uzbrojony w „rewelacje", które dziś nabrały specjalnego posmaku, bo pozwalają nam wniknąć w zakamarki polityki endeckiej w tych czasach, gdy idea niepodległości przyoblekała się w czyn, młodzież szykowała się do walki, a w poprzek kładła się oportunistyczna i ugodowa polityka endecka...

Było to na kilka lat przed wojną, w Galicji i Lodomerii... Już po wyborach do parlamentu wiedeńskiego z r. 1907 partia narodowo-demokratyczna rozporządzała pewną liczbą posłów i pod przewodnictwem prof. Głąbińskiego — jako prezesa grupy posłów narodowo-demokratycznych — brała czynny udział w praktycznej polityce w „Widniu" i w sejmie galicyjskim.

Równocześnie jednak istniała zakonspirowana i oczywiście nielegalna Liga Narodowa, której duszą — na terenie Galicji — był prof. Stanisław Grabski.

I cóż się w świetle obecnych rewelacji okazuje? !

Prezes parlamentarnego klubu endeckiego, prof. Głąbiński, chadzał w blasku swego dostojeństwa z twarzą Janusową: połowa twarzy uśmiechała się w stronę wiedeńskiego Burgu, a połowa w stronę partii, tworzącej z monopolu na „prawdziwe" uczucia narodowe dogmat o prawie rozdawnictwa patentów na stuprocentowy patriotyzm...

Prof. Głąbiński wzdragał się wówczas na myśl, że mógłby uczestniczyć w jakichkolwiek poczynaniach nielegalnych, godzących w c. k. monarchię. Jakto? — wołał na tajnych zebraniach Ligi — „prezes klubu poselskiego w parlamencie austriackim" i tajne porywy patriotyczne? „Ewentualnie minister austriacki" i konspiracja? Przenigdy!

Stawał ten przedwojenny dygnitarz partyjny, wieloletni prezes stronnictwa demokratyczno-narodowego w Galicji — jak to właśnie zaświadcza prof. Grabski — na arcywygodnym stanowisku, że polityka endecka w Galicji „ma się oglądać tylko na Austrię, a nie potrzebuje się wcale liczyć z rolą, jaką w zbliżającej się wojnie odegrają dwa inne państwa zaborcze Rosja i Niemcy"...

I tak też ów „wszechpolak" i leader narodowo-demokratyczny postępował w praktyce. „Ewentualnie minister" został niebawem c. i k. excellencją, „Geheimratem" i zaznaczył się tym, że jako jedyny z pośród wszystkich Polaków, którzy kiedykolwiek brali udział jako ministrowie w rządach Austrii, przyjechał do kraju, w paradnym mundurze c. i k. Eisenbahn-ministra. Zaznaczył to i w chwilach, gdy Austria konała, bo w roku 1918, gdy po ohydzie pokoju brzeskiego, zawartego w lutym między hr. Czerninem a Sowietami a wykrawującym z Polski Chełmszczyznę, wszyscy cesarzowi do Wiednia odesłali ordery, ale do kancelarii Burgu do 11 listopada nie wpłynęły nadane Jego Ekscelencji min. Głąbińskiemu odznaczenia...

Niedyskrecje prof. Grabskiego z tych przełomowych lat, kiedy w atmosferze krzyżowały się dwa prądy: niepodległościowy, oparty o Czyn Zbrojny, i endecki, podający się za wykwit patriotyzmu, a ugrzęzły w ugodowości i oportuniźmie, marzący co najwyżej o „autonomii" u boku zwycięskiej Rosji — są niezwykle znamienne i cenne.

Lojalność, przestrzegana wobec Austrii, a reprezentowana przez leadera partii, drżącego na myśl, że jako „ewentualnie minister" może się Wiedniowi narazić, uczestnicząc w tajnej i nielegalnej organizacji — oto przejaw, który nam wszystko tłumaczy: i tę nienawiść, jaką żywiła endecja do twórcy Czynu Zbrojnego — i tę dwulicową grę wobec społeczeństwa: na zewnątrz hurrapatriotyzm, a na wewnatrz kręte ścieżki, wiodące do kancelarii państw zaborczych — i ten oportunizm, idący na wszelaki kompromis, byle tylko utrzymać swe wpływy partyjne.

Dziś już to wszystko staje się jasne. J. E. tajny radca c. i k. monarchii przemienił się w... opozycjonistę wobec rządu... polskiego dopiero wtedy, gdy żołnierze Józefa Piłsudskiego wywalczyli wolną Polskę. W tej wolnej Polsce uczył swych towarzyszy partyjnych, że „ewentualnie minister" może należeć do „tajnej organizacji"... W Austrii broń Boże! W Polsce — i owszem...

Prof. Głąbiński symbolizuje „ideologię" endecji zarówno przed wojną, jak i po wskrzeszeniu Polski.

Ohydna napaść pisma gdyńskiego na znakomitego kompozytora Feliksa Nowowiejskiego

W numerze 275 „Dziennika Poznańskiego" z dn. 28 listopada rb. ukazał się list otwarty znakomitego kompozytora Feliksa Nowowiejskiego, znanego światu z jego prac kompozytorskich, autora „Roty" i pieśni legionowych, a przy tym wybitnego działacza plebiscytowego na Warmii. List ten jest godną odpowiedzią na paszkwil „Kuriera Bałtyckiego". Odpowiedź tę powtarzamy in extenso.
Red.

W „Kurierze Bałtyckim" z d. 7 bm. ukazał się artykuł p. A. M. Swinarskiego, zawierający szereg wiadomości niezgodnych z prawdą a zmierzających do obniżenia mej reputacji artystycznej oraz mej czci, jako kompozytora, tworzącego w duchu polskim. W celu poinformowania opinii publicznej o faktycznym stanie rzeczy uprzejmie proszę o zamieszczenie w Pańskim poczytnym piśmie niniejszego mego wyjaśnienia in extenso.

Nieprawdą jest twierdzenie p. Swinarskiego, jakobym kiedykolwiek „napisał niemiecką operę narodową", a potem „poprostu przerobił swą niemiecką operę narodową na polską" (na „Legendę Bałtyku" — przyp. red.), natomiast prawdą jest: Do mych młodzieńczych prac należała — przeze mnie potraktowana jako studenckie ćwiczenie techniczne i zaniechana — opera „Busola" („Flavio Gioja"), której akcja nie miała nic wspólnego z niemieckością i rozgrywała się we Włoszech. Z opery tej niektóre drobne ułamki motywiczne, ponieważ i tu zaznaczył się charakter słowiański, mogły się znaleźć w mej operze „Legenda Bałtyku", która jako całość muzyczna jest pomysłem zupełnie oryginalnym i odrębnym od „Busoli", przy czym z naciskiem podkreślam polskość „Legendy Bałtyku' w muzyce, a także w akcji czerpiącej tworzywo z legend polskiego folkloru. Zresztą zużytkowanie własnej inwencji z prac wcześniejszych w pracach późniejszych jest objawem ogólnie znanym, nawet u najwybitniejszych kompozytorów z czego nikt im zarzutów nie mógł uczynić.

Na zarzut p. Swinarskiego, że „Legendę Bałtyku", początkowo dwuaktową, rozbudowałem na 3 akty, odpowiadam: Mam prawo uzupełniać moje własne dzieło moją własną twórczością, tak jak mi dyktuje poczucie artystyczne, podobnie jak np. Moniuszko który „Halkę", początkowo dwuaktową, rozbudował aż na 4 akty z dodatkiem wkładek baletowych. Nawet jeszcze przed premierą lwowską i warszawską zmieniałem fragmenty muzyczne „Legendy", która jako dzieło większego formatu powstała w wyniku medytacji i stopniowego rozwoju myśli twórczej.

Nieprawdą jest insynuacja p. Swinarskiego, jakobym jako autor rzekomej „niemieckiej opery narodowej", przed wojną „stale mieszkający wtedy w Niemczech", zbliżył się do polskości po wojnie. Natomiast prawdą jest: Łatwe utwory muzyczne, o których p. Swinarski wspomina, m. in. marsze, pisałem mając 10 lat, jako mały chłopak, a ukazały się pod tytułami, jakie fantazja nasunęła wydawcom, wbrew mym późniejszym protestom. Pochodzę z Warmii, ziemi polskiej, najdawniej i gruntownie germanizowanej. Że mimo germanizacyjnej roboty szkoły niemieckiej, wbrew insynuacji p. Swinarskiego pozostałem Polakiem, świadczy moja działalność dla muzyki polskiej i Niepodległości datująca się od czasu na długo przed wojną. Na dowód że i Niemcy uważali mnie za kompozytora polskiego, powołuję się na krytykę mego oratorium „Quo vadis", napisaną przez dyr. państw. Akademii Muzycznej i członka senatu Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie, znakomitego niemieckiego muzykologa, prof. dr. H. Kretzschmara, który już przed wojną w „Führer durch den Konzertsaal" (2. Abtl., Band 2: „Oratorien") stwierdza, że jestem jedynym kompozytorem reprezentującym Polskę w europejskiej muzyce oratoryjnej.

Prócz „Quo vadis" stworzonego w 1903 (wydanego w 1909 r.) na tle powieści Sienkiewicza, napisałem i opublikowałem przed wojną jako większe utwory polskie, uwerturę symfoniczną „Swaty Polskie" (nagroda im. Beethovena w Bonn w 1903 r.) i „Kujawiaka" do słów Konopnickiej (wyd. 1912 r.) o poza tym szereg wydanych i śpiewanych przed wojną polskich pieśni patriotycznych dla emigracji w Niemczech, m. in. „O Polski Kraju Święty", „O Biały Orle Nasz" „Ufajcie", „Do Ojczyzny" (do słów Krasińskiego) oraz do słów Konopnickiej „Rotę", która odśpiewana pierwszy raz na odsłonięciu pomnika grunwaldzkiego w Krakowie w 1910 r., stała się hymnem narodowym Polski walczącej z germanizacją, a później pieśnią bojową Legionów Marszałka Józefa Piłsudskiego jeszcze przed powstaniem pieśni „My Pierwsza Brygada" (zob. monografię zbiorową „Józef Piłsudski i jego Legiony w muzyce i pieśni", Sz. Waljewski „Apoteoza Józefa Piłsudskiego", str. 17—18).

Jeszcze od czasów mych studiów w berlińskiej Akademii Muzycznej brałem stały czynny udział w pracach organizacyjnych emigracji polskiej, ponadto niejednokrotnie wyjeżdżałem do Polski ,aby poznać jej różne regiony. Wbrew twierdzeniu p. Swinarskiego, jakobym przed wojną „stale mieszkał w Niemczech' w 1909 r. osiedliłem się w Krakowie, gdzie przez 5 lat przed wojną pracowałem jako dyrektor Towarzystwa Muzycznego. Organizowałem chóry śląskie do udziału w uroczystościach grunwaldzkich, a p. dyr. Stoiński pisze:

> „Jestem w posiadaniu rozkazu landrata tarnogórskiego, polecającego aresztowanie Nowowiejskiego wzgl. jego emisariuszy, namawiających do organizowania tych wycieczek śpiewaczych" (zob. mies. „Śpiewak", Katowice, marzec 1935).

Następnie w czasie wojny jako Warmiak przymusowo odsługiwałem służbę w wojsku niemieckim ,ale równocześnie dom mój w Berlinie był placówką polskości, skąd utrzymywałem stały kontakt z emigracją. W 1918 dałem w Akademii Muzycznej w Berlinie koncert z programem polskim, na rzecz studentów Polaków w Niemczech, za co senat Akademii zamknął mi raz na zawsze salę koncertową, a równocześnie urządzono w Niemczech bojkot mych oratoriów i ogłoszone w kilku miastach wystawienie „Quo vadis" odwołano. Podczas plebiscytu, na Warmii, z narażeniem życia agitowałem dla Polski, po czym osiedliłem się w Ojczyźnie Niepodległej, aby pracować jako kompozytor i nadal tworzący w duchu polskim zarówno w zakresie t. zw. wielkich form muzycznych (opery „Legenda Bałtyku", „Kaszuby". „Ondraszek", balet — opera „Tatry" balet „Polskie Wesele", psalm 136 „Ojczyzna", „Symfonia Białowieska" itp.) jak i w pieśniarstwie.

Miarą wiarygodności i swoistego poziomu „satyry" p. Swinarskiego jest zawarty w powyższym jego artykule cytat mego przemówienia, jakie podług p. Swinarskiego miałem „podobno" wygłosić na premierze „Legendy Bałtyku" ze sceny Opery Warszawskiej, przy czym p. Swinarski opisuje nawet moją mimikę i gestykulację, towarzyszące temu rzekomemu przemówieniu. Otóż żadnego przemówienia tam nie wygłaszałem, o czym niech zaświadczy cała publiczność warszawska zgromadzona na premierze.

W zakończeniu odmawiam p. Swinarskiemu prawa do omawiania mej działalności i osoby, gdyż do tego nie upoważnia go ani dotychczasowa jego działalność publicystyczna, ani dyrektura kabaretów i drukowanie wierszowanych utworów pornograficznych p. t. „Harakiri".

Łączę dla Pana Redaktora wyrazy wysokiego szacunku.

Poznań, 26 listopada 1937 r.

Feliks Nowowiejski.

Reaktywowanie Sądu Apelacyjnego w Toruniu

Wielki wzrost znaczenia Pomorza dla Państwa w ciągu ostatnich czterech lat w związku z nasileniem handlu zamorskiego, wzrostem obrotu portu gdyńskiego i powstaniem wielkiej ilości nowych placówek przemysłowych i handlowych, wreszcie duże znaczenie tego terytorium położonego na skrzyżowaniu prądów społecznych i narodowościowych — co znalazło m. in. wyraz w zwiększeniu województwa pomorskiego — uzasadniają konieczność reaktywowania sądu apelacyjnego w Toruniu, zniesionego w 1933 r. przy równoczesnym częściowym dostosowaniu jego właściwości terytorialnej do zmienionych granic województwa pomorskiego.

Na obecnej sesii parlamentarnej przedłożony zostanie Izbom Ustawodawczym projekt ustawy o utworzeniu sądu apelacyjnego w Toruniu.

Właściwość miejscowa sądu apelacyjnego w Toruniu obejmie okręgi sądów okręgowych w Bydgoszczy, Chojnicach, Gdyni, Grudziądzu i Toruniu.

Sprawy, pochodzące z okręgów sądów, należących do właściwości miejscowej sądu apelacyjnego w Toruniu, które przed dniem rozpoczęcia działalności tego sądu nie zostaną ukończone prawomocnie w sądzie dotychczasowym, przejdą do właściwości sądu apelacyjnego w Toruniu.

Sąd apelacyjny w Poznaniu pozostanie nadal właściwy do przedsięwzięcia w sprawach, wymienionych wyżej czynności, zastrzeżonych ustawami procesowymi temu samemu składowi sądzącemu, który już rozpatrywał sprawę. W sądzie tym strona może skutecznie dokonać czynności procesowych do chwili otrzymania jakiegokolwiek pisma w sprawie od sądu apelacyjnego w Toruniu.

Należące do właściwości sądów apelacyjnych sprawy o wznowienie postępowania, pochodzące z okręgów sądów , należących do właściwości sądu apelacyjnego w Toruniu rozstrzygać będzie sąd apelacyjny w Toruniu.

Sąd apelacyjny w Poznaniu pozostaje nadal wyłącznie właściwy do rozstrzygania spraw z zakresu sądownictwa niespornego, przekazanych mu rozporządzeniem ministra b. dzielnicy pruskiej z dnia 6 kwietnia 1920 r.

Termin rozpoczęcia czynności przez sąd apelacyjny w Toruniu określi rozporządzenie ministra sprawiedliwości.

Zebranie adwokatów w Poznaniu odbyło się normalnie

Tam, gdzie nie ma wielu Żydów...

W ub. niedzielę odbyło się doroczne walne zgromadzenie poznańskiej Izby Adwokackiej, obejmującej województwa poznańskie i pomorskie, Włocławek, Lipno, Kalisz i Konin. W zebraniu uczestniczyło ok. 600 adwokatów.

Na zebraniu dokonano wyboru nowych członków Rady Adwokackiej. Wybrani zostali z jednej wspólnej listy polskiej: Leon Wlazło, Aleksander Brojewski, Fr. Kwiatkowski, Marian Niklewski, H. Łasiński. Do sądu dyscyplinarnego weszli pp.: K. Terza, Fr. Wegner, A. Woytowicz, Br. Tezlaw i D. Gracz.

Walne zebranie uchwaliło m. in. nast. wniosek:

Walne zebranie Izby Adwokackiej w Poznaniu wzywa Radę Adwokacką, aby na właściwej drodze poczyniła starania w kierunku jak najszybszego urzeczywistnienia i wprowadzenia w życie uchwał zjazdu Zw. Adwokatów Polskich, odbytego w dniu 8 i 9 maja w Warszawie, zmierzających do uzdrowienia obecnego anormalnego składu narodowościowego adwokatury w państwie polskim i niezwłocznego zapewnienia Polakom zdecydowanej większości we wszystkich władzach samorządu adwokackiego.

Wiadomości z Warmii i Mazur

Sp. Bolesław Donimirski

W ubiegłym tygodniu zmarł na Warmii, właściciel majątku Cygusy, ś. p. Bolesław Donimirski.

Był to człowiek rzadkich zalet serca i umysłu. W życiu osobistym cichy i skromny, w życiu społeczno-narodowym Warmii odgrywał znaczną rolę. Dom Zmarłego był ostoją wszelkich poczynań dla dobra polskości. W razie potrzeby dom ten zamieniał się na salę zebrań, gdzie zgromadzała się ludność polska na wspólne modlitwy, zabawy, odczyty.

Cześć Jego pamięci!

Co myślą o porozumieniu mniejszościowym na Warmii

W „Gazecie Olsztyńskiej" znajdujemy ciekawą korespondencję jednego z Czytelników, który wyraża pogląd ludności Prus Wschodnich na akt porozumienia polsko-niemieckiego w sprawie mniejszości narodowych.

„Z wielką uwagą czytałem wiadomości — pisze ów Czytelnik — o porozumieniu polsko-niemieckim w sprawie mniejszościowej. Czytałem deklaracje i głosy prasy niemieckiej i zagranicznej. Porozumienie to jest bezwątpienia doniosłym i ważnym aktem. Ale — wybaczy p. Redaktor — lud na ogół nie rozpływa się w entuzjaźmie, bo ciężko doświadczony dotychczasowymi doświadczeniami i wiedząc, z kim w życiu codziennym ma do czynienia, woli odczekać rezultatów praktycznych tych oświadczeń, lub deklaracyj — jak mówią politycy. Mówiłem nieraz z Niemcami na ten temat i to, co usłyszałem z ust prawdziwych Niemców na ten przykład w Berlinie, to można jeszcze przyjąć, ale tu w Prusach Wschodnich ci, których my zwykli nazywać renegatami, ci mówią o porozumieniu tym w sposób, który nam daje powód do głębokiego zastanowienia się. Nie należę do tych, którzy na każdą sprawę patrzą przez ciemne okulary, mam wiarę, że będzie lepiej, ale nie od razu jakby piorun trzasł, bo nie dziw. Karmiono dzisiejsze pokolenie stale nienawiścią do wszystkiego, co polskie i taki człowiek, przesiąknięty często do głębi duszy fałszywymi pojęciami o Polakach, ma od razu odnosić się do spraw ludu polskiego w Niemczech z przychylnością. Upłynie jeszcze dużo czasu, aż cel deklaracji zostanie osiągnięty. Będzie potrzeba jeszcze dużo „Erziehungsarbeit" jak Niemcy mówią, a tak skwapliwie, jak prasa niemiecka wychowuje naród niemiecki w duchu narodowo-socjalistycznym, tak skwapliwie napewno nie będzie się zajmowała szerzeniem zasad porozumienia mniejszościowego. Stąd wniosek bardzo prosty i nie potrzeba wiele słów tracić. Mimo wszystko jesteśmy zadowoleni, że przez pracę i nieustępliwość naszych organizacyj osiągnęliśmy przynajmniej tyle, że możemy życie swe narodowe budować na mocniejszych niż dotychczas podstawach".

Nowa fabryka odbiorników Philipsa w Anglii

Aby zadośćuczynić wzrastającemu ciągle popytowi na wyroby Philipsa w Anglii, w Blackburn koło Manchesteru, rozpoczęto obecnie budowę nowej fabryki aparatów radiowych Philipsa. Trzeba zaznaczyć, że Philips posiada już w Anglii jedną wielką fabrykę odbiorników w Mitcham, zatrudniającą około 5000 robotników. (8175

Kilimy polskie na wystawie w Nowym Jorku

W nowojorskim Metropolitan Museum of Art otwarta jest niezmiernie interesująca wystawa współczesnych dywanów. Dyrektor oddziału przemysłu artystycznego w tym muzeum, p. Richard Bach, zwiedził tego roku szereg państw europejskich, aby wybrać najbardziej charakterystyczne tkaniny, wykonane w ciągu ostatnich dwóch lat. Obok licznych eksponatów ze Stanów Zjednoczonych, wystawione są na tej wystawie dywany z Polski, Austrii, Czechosłowacji, Finlandii, Francji, Holandii, Niemiec, Szwajcarii, Szwecji i Włoch. Polskę reprezentują trzy kilimy i dwie lniane makaty, wyróżniające się żywymi barwami i bogactwem motywów dekoracyjnych.

Wiadomości w kilku wierszach

Z ZAGRANICY

— **Rząd węgierski** powziął decyzję podwyżki płac urzędniczych od dnia 1 stycznia 1938 r. Najniższe stopnie uzyskają podwyżkę w większych rozmiarach.

— **Na skutek podwyżki taryf kolejowych,** dekretem prezydenta Republiki Francuskiej, została podwyższona cena pszenicy o 3 franki za 1 centnar.

— **W Liworno** we Włoszech został spuszczony na wodę okręt wojenny, zbudowany na zamówienie Sowietów, albowiem urywa się nieprzyjaźń tam gdzie rozpoczyna się interes...

— **W niedzielę rozpoczął się tydzień przeciwhitlerowski** w Nowym Jorku, zorganizowany przez organizację żydowską American Jewish Congress oraz Jewish Labour Committee.

— **Budżet państwowy Czechosłowacji** przewiduje utworzenie jeszcze w tym roku trzech nowych konsulatów, a mianowicie w Addis Abebie, Barcelonie oraz w Gdyni.

Pomimo kampanii oszczerstw i ataków

pos. Snopczyński cieszy się pełnym zaufaniem rzemiosła

W Warszawie odbyło się walne zebranie Zw. Rzemieślników Chrześcijan. Ze względu na ostatnie ataki, skierowane w ostrej formie przeciwko prezesowi związku, posłowi Snopczyńskiemu, zebranie to wzbudziło duże zainteresowanie. Rzemiosło stolicy przybyło na zebranie bardzo licznie.

Zebranie głównie poświęcono omówieniu projektu nowelizacji prawa przemysłowego. Po stwierdzeniu, że projekt, złożony do Sejmu przez posła Snopczyńskiego odpowiada na ogół życzeniom rzemiosła, zgłoszono szereg dezyderatów, dotyczących zainteresowań rzemiosła stołecznego.

W dłuższej dyskusji poruszono cało kształt działalności prezesa związku, posła Snopczyńskiego, i wbew przypuszczeniom — bardzo dużą większością głosów uchwalono mu votum zaufania.

Ministerstwo Opieki Społ. uznało żądania pracowników „Dzien. Porannego" za słuszne

WARSZAWA. W Ministerstwie Opieki Społecznej odbyła się w dniu 25 bm., pod przewodnictwem naczelnika Preniera konferencja z udziałem przedstawicieli strajkujących pracowników „Dziennika Porannego" Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych i Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

Po wysłuchaniu wyczerpującego sprawozdania o sytuacji, wynikłej na terenie wydawnictwa „Dziennika Porannego", naczelnik Prenier oświadczył, że żądania pracowników, domagających się zaspokojenia ich słusznych pretensyj w granicach ustawowych, nie mogą być tematem konferencji arbitrażowej, gdyż są całkowicie uzasadnione i bezsporne. Podkreśliwszy dalej, że opinię tę w całej rozciągłości podziela Ministerstwo Opieki Społecznej, p. Prenier oświadczył, że dołoży wszekich starań, aby zatarg ten został jak najszybciej zlikwidowany, i w tym celu jeszcze w ciągu bieżącej doby nawiąże bezpośredni kontakt z drugą stroną zainteresowaną, a mianowicie z kuratorem Z. N. P., p. Maciszewskim.

Czego domagają się pracownicy pocztowi?

Siedem ważnych postulatów życiowych

Warszawa. ag) Odbywają się w całym kraju zebrania Kół Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów, na których uchwalane są następujące żądania pracowników, jak: zniesienie podatku specjalnego, wypłacenie pracownikom pocztowym zasiłków na zakupy w wysokości 75% dla żonatych, a 50% dla samotnych, wydanie nowej ustawy uposażeniowej, która winna być oparta na przywróceniu dodatku za starszeństwo służbowe w formie szczeblowania, przywróceniu dodatku rodzinnego oraz przywróceniu dodatku mieszkaniowego, przyznanie pracownikom, pełniącym czynności w charakterze kierowniczym i kontrolnym odpowiednich dodatków funkcyjnych, zmiany przepisów pragmatyki służbowej, a przede wszystkim zmianę paragrafu 49 pkt. 2 w tym kierunku, że przeniesienie pracownika z urzędu w razie służbowej potrzeby może nastąpić tylko na równorzędne stanowisko, kwalifikowanie pracowników powinno być jawne i pracownika należałoby powiadomić o każdej ocenie kwalifikacyjnej.

Madagaskar, Polska i Francja

W związku z komunikatami, jakie obiegły prasę polską o przyjęciu komisji, która z ramienia rządu polskiego badała możliwości emigracyjne do Madagaskaru przez francuskiego ministra kolonij, dowiaduje się Polska Agencja Agrarna, iż rząd francuski nosi się z planami wykorzystania Madagaskaru dla swoich celów gospodarczych.

W politycznych kołach paryskich wywołało właśnie duże wrażenie oświadczenie francuskiego ministra kolonij, opublikowane przed kilku dniami, w myśl którego rząd francuski nosi się z zamiarem wysłania do swych kolonialnych posiadłości, w tym na Madagaskar, pięciu specjalnych komisyj, których zadaniem będzie dokładne przestudiowanie tamtejszych możliwości gospodarczych i ich wzmożonej eksploatacji przez Francję.

Rząd francuski przywiązuje wprawdzie większą wagę do Kamerunu (dawnej kolonii niemieckiej), gdzie mają się znajdować znaczne pokłady złota, cynku, tytanu i wolframu, obejmuje jednak równocześnie planem swym i Madagaskar, dając tym dowód, że w czasie zwiększonych trudności gospodarczych i dalszego nasilenia prądów autarkicznych w świecie, interesuje się poważnie możliwością eksploatacji Madagaskaru dla własnych potrzeb.

Wiadomości gospodarcze

KLĘSKA GNICIA ZIEMNIAKÓW NAWIEDZIŁA ZIEMIE CENTRALNE

Z różnych stron kraju nadchodzą ostatnio wiadomości o silnym gniciu ziemniaków. Sprawą tą zainteresowała się bliżej Łódzka Izba Rolnicza, wychodząc z założenia, że koniecznością stało się natychmiastowe przedsięwzięcie energicznych środków zarodczych, aby uchronić rolników, posiadających ziemniaki na przechowaniu, od poważnych strat. W szerokich kołach rolniczych uważają za bardzo prawdopodobne, że do wiosny przyszłego roku w wielu gospodarstwach nie pozostanie zupełnie ziemniaków, nadających się do sadzenia i dalszego wyżywienia.

RĄKAWICZKI WILEŃSKIE I FUTRA NA RYNKACH ZAGRANICZNYCH

Pod kontrolą Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie wywieziono ostatnio ca 615 kg. szczeciny do Anglii oraz przeszło 46 tys. kg. sierści bydlęcej do Anglii i Niemiec.

Z terenu woj. wileńskiego ustał zupełnie eksport skór surowych, jedynie z woj. białostockiego wywieziono niewielki transport surowych skór cielęcych do Niemiec. Za pośrednictwem wileńskich aukcyj futrzarskich wywieziono do Niemiec ok. 215 sztuk skór źrebięcych oraz ca 470 sztuk futrzarskich skór cielęcych. Na blisko 60 tys. złotych wywieziono rękawiczek do Anglii, Egiptu, Holandii, Mandżu-Kuo, Palestyny, Szwajcarii i Unii Połud.-Afrykańskiej.

— **W Niemczech** został oddany do publicznego użytku nowy odcinek budującej się autostrady Berlin—Wrocław na przestrzeni 33 kilometrów w pobliżu granic Brandenburgii, od strony Dolnego Śląska. W tych dniach zostaną ukończone 141 km tej autostrady.

BUDOWA KOSZTOWNYCH AUTOSTRAD — JEST JEDNAK INTERESEM DLA NIEMIEC

Zdawałoby się, że budowa autostrad w Niemczech, prowadzona w pierwszym rzędzie ze wgl. militarnych, jako taka — nie może być rozpatrywana pod kątem jej gospodarczej celowości. Tymczasem ostatnio zdołano już ustalić, że i pod tym względem budowa autostrad opłaca się rządowi Rzeszy całkowicie. Stwierdzono mianowicie, że mniej więcej 35% sum, uruchamianych na ten cel przez rząd — zostałoby w przeciwnym razie zużyte na nieprodukcyjne wspieranie bezrobotnych.

ZAGRANICA CHCE U NAS CORAZ WIĘCEJ KUPOWAĆ chemikalia, farby, flakony, kufle, dźwigi i bażanty

Niezależnie od zdobywania nowych rynków zbytu, stale powstają nowe możliwości eksportowe na rynkach, z którymi pozostajemy oddawna w kontakcie. Ciągle też wpływają w tej sprawie nowe zapytania.

Ostatnio zapytywano np. izbę przemysłowo-handlową w Gdyni z Anglii — o polskie artykuły spożywcze i chemikalia, z Niemiec — o klej w taflach, karbolineum, farby mineralne i skóry, z Syrii, Egiptu i Palestyny — o flakony do perfum, szkło aptekarskie, butelki, z Kanady — o szkło hotelowe i restauracyjne (kufle do piwa, szklanki itp.), z Argentyny — o kaolin i artykuły ciężkiego przemysłu, jak krany, dźwigi, kable stalowe i elektryczne, wreszcie z Francji — o zające i bażanty do celów hodowlanych.

Wysokoprocentowa ruda żelazna w Kieleckim

Kielce. W pasie gór dymińskich przy prowadzeniu poszukiwań geologicznych, natrafiono na pokłady wysokoprocentowej rudy żelaznej. Jednocześnie odkryto pokłady rud żelaznych w Skalnej Górce na terenie pow. koneckiego.



PRZEGLĄDAMY PRASĘ

Nowa prawda a stare zakłamanie

W Warszawie ukazał się dziennik p. t. „Nowa Prawda". Pierwsza strona ma rubrykę „Prawdę mówiąc", a trzecia: „Szczypta Plotki, Szczypta Prawdy". Nowa Prawda i stara plotka. Zaczyna się nieźle. Któż owo pismo autoryzuje?

Czytamy rubrykę „Prawdę mówiąc":

„Nie jesteśmy — piszą — organem żadnego stronnictwa. Przyznajemy jednak, że nasze sympatie kierują się w stronę Stronnictwa Pracy. Nie tylko dlatego, że cieszy się patronatem moralnym ze strony Ignacego Paderewskiego, Stanisława Wojciechowskiego i Józefa Hallera, których nazwiska — symbole już same stanowią drogowskazy. — Nie mniej bowiem ważną jest deklaracja ideowa, której oni dali swoją dostojną aprobatę".

Nie są więc organem Stronnictwa Pracy. Są tylko sympatykami gen. Hallera, Ign. Paderewskiego, Stanisława Wojciechowskiego.

Uwierzylibyśmy na słowo tej nowej prawdzie, gdyby na trzeciej kolumnie nie wylazło szydło z worka.

W artykule p. t. „W służbie wielkiego dzieła" gen. Haller pisze:

„Energia indywidualna i społeczna winna być rozsądnie skojarzona w dobrze zbudowanym organiźmie państwowym. W tym celu powstają partie polityczne, związki zawodowe, zrzeszenia zbieżnych wymagań. O ile powstają one drogą ewolucyjną, a nie przekupstwem lub przemocą, o ile są naturalne, zgodne z prawami Boskimi i ludzkimi, nie obrażają obyczajów i tendencji narodowych, o ile są dalszym ciągiem w postępie polskich dziejów od lat tysiąca a nie epizodem w powodzeniu jakiejś grupki, bo wtedy żyją, rosną i stają się potężne.

Tę przyszłość widzę przed Stronnictwem Pracy, bo tym kardynalnym wymaganiom odpowiada jego powstanie. Dlatego to przyjąłem zaszczytną godność prezesa Rady Naczelnej w Stronnictwie i dlatego dzisiaj przemawiam w pierwszym numerze organu, który dostojność prawdy i godność pracy w demokratycznych formach, a więc atmosferze miłości bliźniego, pragnie krzewić.

Zaiste, potrzeba nam nowej prawdy".

Dotychczas sądziliśmy, że prawda jest jedna. Ale mniejsza z tym. Więc jak pogodzić pierwszą stronę z kolumną trzecią? Kto komu potrzebny, czy redakcja „Nowej Prawdy" Stronnictwu Pracy, czy Str. Pracy „Nowej Prawdzie"?

Najpotrzebniejszy zdaje się jest tak jednej, jak i drugiej stronie Ignacy Paderewski.

Najpikantniejsze w tym wszystkim jest to, że na owej trzeciej stronie, tuż pod orędziem gen. Hallera, znajdują się dwie wymowne rubryki: „Satyra prawdę mówi" (nie wiadomo tylko: nową czy starą?), oraz rubrykę „Szczypta plotki, szczypta prawdy".

Zdaje się jednak, że nawet tej mizernej szczypty prawdy brak w numerze okazowym Nowej Prawdy, która wyrusza w świat ze starym politycznym bagażem zakłamania, ze starą, zużytą, znoszoną i wyświechtaną frazeologią partyjną.

Skl.

Pierwsze muzeum sztuki starożytnej w Polsce

W ub. sobotę nastąpiło podpisanie umowy między gminą m. st. Warszawy i Uniwersytetem Józefa Piłsudskiego o przekazanie przez uniwersytet Muzeum Narodowemu w Warszawie wykopalisk egipskich, pochodzących z pierwszej polskiej wyprawy archeologicznej do Egiptu, zorganizowanej przed rokiem przez Uniwersytet Warszawski. Umowa przewiduje stworzenie w nowym gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie przy al. 3 Maja odrębnego, stałego działu sztuki starożytnej, który pozostawać będzie pod opieką naukową zakładu archeologii klasycznej U. J. P.

Na dział sztuki starożytnej Muzeum Narodowego złożą się również zabytki, które muzeum już dawniej w zbiorach swych posiadało. W najbliższym czasie spodziewane jest znaczne powiększenie zbioru kolekcją marmurów grecko-rzymskich.

Umowa, zawarta między miastem Warszawą i stołecznym uniwersytetem, kładzie podwaliny pierwszego muzeum sztuki starożytnej w Polsce.

To był tylko pies...

W wychodzącym w Warszawie miesięczniku „Mój Pies" (ul. Olesińska 5) w nr. 11 znajdujemy ciekawą opowieść z życia o niezwykłym psie, pióra kierownika Kliniki Psów w Katowicach p. dr. Manna, którą poniżej zamieszczamy. W tym samym numerze znajdujemy również szczegółowe wyniki oceny psów na ostatnim pokazie w Toruniu, urządzonym przez niezwykle sprężyście pracujący toruński Klub Kynologów.

„Hinden" był przeciętnie dwa razy w miesiącu moim pacjentem. Czasem przychodził w dzień, częściej w nocy. Ani razu z jakąś chorobą tylko zawsze poraniony: do wyboru: rany kłute, miażdżone, czasem postrzelony lub pogryziony. Przychodziło z nim dwóch mężczyzn. Ich wygląd zawsze harmonizował z sobą. Jeśli pies był gruby o lśniącej sierści, to właściciele byli syci, wygoleni, naperfumowani — w nowych ubraniach. Widać było, że wtedy jakoś interes szedł...

Pierwszy raz poznałem „Hindena" w niedzielę dobrze po północy, kiedy na klinikę przyjechało podpite towarzystwo z kobietami aż trzema autami i przywieźli go ze skrwawionym pyskiem. Dostał podczas libacji flaszką po łbie: oko wielkie jak kasztan wyłaziło z orbity, ucho było przecięte, a policzek do zębów zmiażdżony. Przez trzy tygodnie lizał się z tych ran. Musiałem mu zrobić powiekę nową... Uznawał tylko mnie, a laboranta i psy gryzł kiedy tylko mu się udało. Był lśniąco czarny. Zauważyłem, że na grzbiecie ma sierść trochę matową a pod brzuchem wytarcia jak konie ze siodła przymocowanego rzemieniami. — Kiedy przy odbiorze psa właściciel usiłował mi coś wcisnąć do ręki „Panie szefie tu trocha żyletków i fajerzeug", wiedziałem, że Hinden trudni się przemytnictwem, że nosi na plecach przez zieloną granicę. Po kilku miesiącach rozdarł sobie brzuch na drucie kolczastym. Organizm miał jak z żelaza. To że wtedy nie dostał zapalenia otrzewny przeczyło całej medycynie! Przynosili mu później kiełbasy, ciastek tak, że bałem się by mu i wódki nie przynieśli! I znowu poszedł do pracy. Kiedy „zieloni" zaczęli używać psów walczył z nimi jak lew. Ciągle musiałem mu coś zaszywać: tu ucho, tu kawał skóry na łopatce. Jego skóra była wkrótce epopeją jego życia i walk!

Pół roku go nie widziałem. Byłem pewny, że zginął na zielonej granicy. Aż raz pod wieczór wpadł na podwórze strasznie krwawiąc. Ledwie się dowlókł z upływu krwi... Miał przestrzelony kark i dwie kule w nodze! Myślałem, że za chwilę zgłoszą się jego panowie. Tymczasem nic. Zapomniałem wspomnieć, że Hinden trzymał w pysku jakiś kawałek czerwonego rzemyka i żadnym sposobem nie chciał go nam oddać. Na podwórzu znaleźliśmy jeszcze kawałki czerwonej damskiej torebki, puderniczkę i chusteczkę. Tak to było jasne. Hinden kradł. Kradł damskie torebki! Dwa tygodnie mijało od wizyty Hindena na klinice a właściciel się nie zgłaszał. Pisałem na stary adres, szukałem na policji — ani znaku! Dałem w miejscowej prasie anons „Czarny wilczur Hinden do odebrania w klinice". Tej samej nocy — dzwonek: — „Panie szefie to ja od Hindena... Ja przyjdę, ale niech Pan tajniaków nie powiadomi".

Wynędzniały, chudy, obdarty zgłosił się właściciel. Kiedy wprowadziłem psa płakał z radości. Ale nie tylko on bo i Hinden płakał, a mnie też coś łaskotało w gardle... Moja gadzina, a ja myślałem, że cię ubili, że cię ubili mój Hinden, mój Hinden! Opowiadał później jak uczył Hindena wyrywać torebki, jak sam stał za płotem, jak nagle strasznie zaczęli krzyczeć i bić czem tylko kto chciał! Pędzili rowerami, policja strzelała, ktoś wsiadł do taksówki ale Hinden wiał i torebki z pyska nie puścił! Gnali go z miasta Ch. kilka kilometrów w stronę Katowic. Uciekł im na zakręcie. Ponieważ jedynym miejscem jakie tutaj znał, była klinika więc przypędził do niej. No ale teraz mieli zacząć uczciwie pracować, przy węglu!

Od tego czasu Hinden był brudny, czuć go było pyłem węglowym... Stał przy biedaszybie i pilnował, czy policja nie idzie. Ujadał tylko na widok munduru. Wiedzieli, że Hinden puści dziecko, a jak ujada to władza idzie... i wiali z biedaszybów... Nocą pilnował wózków z węglem. Pracował jak jego pan, jak może bezrobotny na Śląsku pracować. Nikt nie ważyłby się zdjąć grudki węgla tam gdzie Hinden pilnował. Robiono nawet zakłady, że przy pomocy kiełbasy da się wykiwać. Hinden wiedział, że węgiel jest drogi, ciężko zapracowany!

Onegdaj przyniesiono jakiegoś okropnie poparzonego psa, oczy miał wypalone i był zupełnie bez sierści. Strasznie opuchnięty. Z pyska ciekła mu lepka ślina... Konał! To był Hinden... Jakieś gazy wybuchły w szybie, wszystkich popaliło na śmierć, no i Hinden też zmarł „śmiercią bezrobotnego górnika" jak tutaj mówią... Razem pracowali — razem odeszli...

Ks. Michał Radziwiłł „zdrowy umysłowo"

Sąd oddalił wniosek rodziny o ustanowienie kuratora

Poznań. Sąd w Ostrowie (Wielkopolska) rozpatrywał sprawę natychmiastowego ustanowienia kuratora nad interesami ks. Michała Radziwiłła „Rudego".

Ponieważ poprzedni wniosek rodziny Radziwiłłów o ubezwłasnowolnienie księcia Michała ze względów formalnych nie może być szybko rozpatrzony, rodzina zażądała wyznaczenia kuratora z powodu słabości umysłu ks. Michała, marnotrawstwa i zamierzonego małżeństwa z Żydówką Suchestow.

Książę Michał Radziwiłł przedstawił sądowi świadectwo wystawione przez psychiatrę dr. Domaszewicza, który stwierdził, że książę jest umysłowo zdrowy.

Wobec tego sąd wniosek rodziny oddalił. W ub. sobotę miała odbyć się sprawa ks. Michała Radziwiłła o złośliwe uchylanie się od płacenia długów.

Oskarżony ks. Radziwiłł w sądzie się nie stawił, lecz przedłożył świadectwo lekarskie, że jest chory; wobec tego rozprawę odroczono.

Rozmaitości

MORZE KRYZYSU NA KSIĘŻYCU

Satelita naszej ziemi posiada, oprócz rozlicznych kraterów pochodzenia wulkanicznego, cieniste płaszczyzny widziane gołym okiem, które otrzymały nazwę „mórz księżycowych". Nazwy te, będące błędnym wytworem wyobrażeń astronomów starożytnych o warunkach życia na księżycu, dochowały się do dziś. Jakkolwiek powszechnie wiadomo, że wody na księżycu nie ma, czytamy na mapach księżyca szumne nazwy, jak „ocean burz", „morze deszczów", „morze ciche"; „zimne morze"; „zatoka środkowa"; „morze nektaru"; „zatoka irysów"; „zatoka różana", jezioro snów" i t. d.

Z tych wszystkich nazw jedna zbliżona jest najbardziej do warunków ziemskich, a to „morze kryzysu", położone między „zatoką marzenia" i „morzem obłoków".

BARCELONA — STOLICA BEZ PIENIĘDZY

Po przeniesieniu się rządu hiszpańskiego z Walencji do Barcelony, stolica Katalonii gości w swych murach wszystkie rządy krajowe, jakie powstały w czasie wojny domowej.

Większość tych rządów jest bez pieniędzy, bez archiwów, a często nawet bez stałej rezydencji. Tak np. rząd asturyjski, który po zajęciu Gijon schronił się do Barcelony, nie może znaleźć dla siebie pomieszczenia. W szczęśliwszej sytuacji znalazł się rząd Euzkadi, (baskijski), którego siedzibą było najpierw San Sebastian, a następnie Bilbao, później Walencja, ostatnio zaś Barcelona, po krótkim okresie rezydencji w granicznym mieście francuskim Perpignan. Na siedzibę rządu Euzkadi przeznaczono klasztor Montserrat, zdobyty w pierwszych dniach rewolucji przez wojska frontu ludowego.

W okresie swych 12 miesięcznych rządów od lipca 1936 do czerwca 1937 r. rząd baskijski zamianował przeszło 11 tys. funkcjonariuszy, z których znaczna część pozostała na terytorium, zajętym przez wojska gen. Franco.

Moda — tyranem demokracji amerykańskiej

(Korespondencja własna).

New York, w listopadzie.

Wszyscy sądzimy, że pierwsze miejsce w przemyśle amerykańskim zajmuje przemysł metalowy, bądź samochodowy, lub kinematograficzny. A tymczasem na pierwszym miejscu stoi przemysł, którego jedynym celem jest zadośćuczynienie wymaganiom mody. Nie tylko więc sam przemysł odzieżowy, nie tylko to, co jest niezbędne do okrycia grzesznego ciała, ale wszystko to, co je ochrania i zdobi.

Te 65 milionów mężczyzn i 64 miliony kobiet zamieszkujących Stany Zjednoczone wydają rocznie prawie 12 miliardów dolarów w celu zaspokojenia swych wymagań w dziedzinie wygody i elegancji. Na życie Amerykanie wydają tylko 10 miliardów rocznie, mimo, że nigdzie na świecie ogół nie odżywia się tak dobrze, jak tam, na środki lokomocji, a więc koleje, samochody, aeroplany, no i oczywiście koszty eksploatacji, tylko 5 miliardów. Moda jednak bije obie te gałęzie przemysłu, wyciągając z kieszeni narodu po 35 milionów dolarów dziennie.

Oczywiście nie można twierdzić, że całe te 12 miliardów idzie na zakup ubrania, obuwia i bielizny. Nie. Do tego należy zaliczyć również i te wszystkie dodatkowe akcesoria mody, a więc kosmetykę, biżuterię, pralnie i wszelkiego rodzaju zakłady reperacyjne ubrania i bielizny. We wszystkich tych działach cyfry są imponujące. Samych np. guzików wyrabia Ameryka prawie za 30 milionów dolarów rocznie. Na czyścicieli obuwia wydaje 2.647.000 dolarów! A cóż dopiero mówić o takich rzeczach, jak toalety i bielizna damska. Tu już się zaczyna rachować na miliardy, gdyż na to wydaje się rocznie w Ameryce przeszło 5 miliardów dolarów.

Pomimo, że kobiet jest tu o jeden milion mniej niż mężczyzn, wydają one na swe stroje dwa razy więcej od mężczyzn. Poza tym robią bardzo często zakupy dla swych mężów, przyjaciół i braci. Okazuje się, że przez ich ręce przechodzi 85 proc. wszystkich sum wydanych na ten cel. Nic więc dziwnego, że moda przede wszystkim musi się stosować do gustów kobiet, gdyż niemal całkowicie zależy od nich.

Ten olbrzymi rozwój panowania mody w Ameryce można sobie jedynie wytłumaczyć tym, że jest ona tam demokratyczna w całym tego słowa znaczeniu; obejmuje rzeczywiście wszystkie sfery, a nie jest przywilejem tylko jednej klasy posiadającej. W Ameryce jest zjawiskiem zupełnie naturalnym, że sekretarka bankiera może mieć taką samą suknię jak jego żona. W Ameryce ubranie zupełnie nie decyduje o pozycji towarzyskiej czy materialnej kobiety. I amerykańska demokracja znajduje swój najjaskrawszy wyraz właśnie w dziedzinie mody. Paryski model kupiony za 10.000 franków i wypuszczony na rynek amerykański w paru tysiącach kopij może przynieść przemysłowcowi amerykańskiemu 100.000 dolarów dochodu, gdyż na pewno w każdym mieście znajdzie się kilka miejscowych elegantek, które ten „model" chętnie nabędą. Przy amerykańskim talencie i umiejętności reklamowania towaru nie jest to zupełnie trudne.

Wiadomo, że Amerykanie są w tym kierunku mistrzami. Umieją oni forsować modę, umieją również ją zwalczać. Jeżeli im moda nie dogadza, niszczą ją. Zjawiły się naprzykład w 1937 roku kapelusze damskie bez denka. Taka sobie zwykła opaska z jakiegokolwiek materiału nałożona na głowę powyżej brwi, pozostawiająca włosy bez przykrycia. — Każda szwaczka mogła taki „kapelusz" zrobić. Na modystki padł blady strach. Wynajęto więc sto najbrzydszych kobiet, jakie były w New Yorku i kazano im paradować po Fifth Avenue w takich właśnie kapeluszach. Efekt był natychmiastowy i doskonały.

Wiadomości sportowe

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE.

WISŁA — K. S. Z. O. 10:6.

W niedzielę odbył się mecz bokserski o mistrzostwo Polski między mistrzem Krakowa Wisłą i drużyną KSZO. z Ostrowca. Zawody zakończyły się zwycięstwem Wisły w stosunku 10:6.

H. C. P. — GEYER 10:6.

W Poznaniu w meczu o drużynowe mistrzostwo Polski H. C. P. pokonał mistrza Łodzi „Geyera" w stosunku 10:6. Zespół poznański był lepszy i zwyciężył zasłużenie. Największą niespodzianką było spotkanie Szułczyńskiego z Pisarskim, zakończone wynikiem remisowym. Nieszczególną formę wykazali Klimecki i Walkowiak.

SZERMIERCZE MISTRZOSTWA POLSKI.

Sobik zdobył mistrzostwo we florecie. Nawrocki mistrzem w szpadzie, Segda — w szabli.

W sobotę rozpoczęły się w Warszawie zawody szermiercze o mistrzostwo Polski.

We florecie startowało 6-ciu zawodników. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Sobik (Śląsk).

W szpadzie startowało 8-miu zawodników. Zwycięstwo i tytuł mistrza zdobył Nawrocki (AZS Warszawa), odnosząc 6 zwycięstw i ponosząc jedną porażkę.

W niedzielę zakończone zostały indywidualne mistrzostwa szermiercze Polski. Tytuł mistrza w szabli zdobył Segda, który odniósł 5 zwycięstw, ponosząc tylko jedną porażkę.

OTWARCIE HALI SPORTOWEJ W GDYNI.

W niedzielę nastąpiło w Gdyni otwarcie hali sportowej na terenie wystaw i Targów Gdyńskich. Hala sportowa obliczona jest na 1.500 widzów.

ZWYCIĘSTWO MISTRZA WĘGIER W RZESZOWIE.

W sobotę wieczorem rozegrany został w Rzeszowie mecz bokserski między mistrzem Węgier F. T. C. a miejscową Barkochbą. Zwyciężyła drużyna węgierska w stosunku 10:2.

W wadze muszej jedyne zwycięstwo dla Barkochby odniósł Grauer, bijąc na punkty Węgra Szanto. Pozostałe walki wygrali Węgrzy.

MECZ WE LWOWIE NIE DOSZEDŁ DO SKUTKU.

Projektowany na niedzielę mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomię Lechią lwowską i Strzelcem z Janowej Doliny, został za zgodą Pol. Zw. Bokserskiego przełożony na dzień 1 grudnia

TO NIE MÓJ MĄŻ

ANZELM GOTH 27)

Powieść współczesna

Adaptacja Eugeniusza Baluckiego

Łazoński spojrzał na leżący przed nim czek.

— Data jest wypisana tylko liczbami. Niech pau spojrzy!

Buchalter wziął kartkę, rzucił okiem.

— A czy pan nie uważa za możliwe, panie mecenasie, że pan dyrektor Gortnicki wydał czek bez daty, a Szczęsny ją sam wpisał, podejmując pieniądze?... Porównanie podpisu z datą, niestety, nic nam nie daje, ponieważ jedno i drugie było wysuszone bibułą. Odcień atramentu jest ten sam, proszę się popatrzeć, panie mecenasie.

— Owszem, to jest też możliwe — mruknął Łazoński. — Ale nie posuniemy się o pół kroku naprzód, jeśli nawet ekspertyza grafologiczna stwierdzi, co było napisane wcześniej, a co później. Musimy znaleźć Szczęsnego, aby się dowiedzieć, jak wszedł w posiadanie czeku na dwa tysiące złotych.

Panna Karwicka wzięła książkę telefoniczną, wypisała każdemu z obecnych po kilkanaście numerów z prośną, aby zadzwonili do portierów hotelowych i zapytali o Błażeja Szczęsnego.

Adwokat Łazoński przyjął zaproszenie pani Moniki i pojechał z nią do domu, gdzie mieli czekać na wyniki poszukiwań.

* * *

Gortnicki wyprowadził się z hotelu „Wielkopolskiego". Pożegnano go bez żalu — gość, przybywający bez bagażu, nie wzbudza zaufania.

To postanowienie dojrzało dopiero przed godziną. Gortnicki kupił małą walizę ręczną, spakował do niej wszystkie rzeczy, kupione wczoraj specjalnie na pójście do teatru, zapłacił rachunek i opuścił hotel.

Chciał się przenieść do jakiegoś pensjonatu, obmyśleć dokładnie plan działania na najbliższy okres, a przede wszystkim — dla ułatwienia sobie dalszych kroków — jeszcze więcej zmienić powierzchowność.

Bardzo długo błądził po ulicach w okolicy swojego banku, spotkał wielu ludzi, z którymi go łączyły stosunki bankowe lub towarzyskie. Nikt go nie poznał.

Zmęczył się wreszcie bezcelowym chodzeniem, wszedł do hotelu „Bristol" i zajął duży wygodny pokój w głębokim przeświadczeniu, że ta komedia wkrótce się skończy.

* * *

Mieroński wpadł, nie pukając do gabinetu służbowego panny Karwickiej i zawołał, ledwo łapiąc oddech:

— Mam go!... Mam!...

— Gdzie? Niech pan zaczeka chwilkę! Zaraz zamówię samochód!

Mieroński opadł na krzesło.

— Nie!... Za późno... Wyprowadził się dziś rano... nagle! Mówię pani ten jegomość zwąchał, że coś jest nie w porządku!...

— Ależ nonsens, proszę pana! Jedziemy do tego hotelu!

Portier hotelu „Wielkopolskiego" otworzył księgę meldunkową i przeczytał pannie Karwickiej wszystkie rubryki, jakie przybywający gość powinien wypełnić, meldując się przy wynajęciu pokoju. Dodał następnie, że pan Szczęsny wyprowadził się, nie podając, dokąd wyjeżdża.

Panna Karwicka wyszła na ulicę, pożegnała się z Mierońskim i udała się powoli w kierunku banku, zaglądając mimo woli przez lustrzane szyby do wnętrza cukierni i wielkich sklepów; mijając hotel „Bristol" wpadła na chwilę do hallu.

W pięć minut po jej wyjściu przed hotelem zatrzymała się taksówka, z której wysiadł mężczyzna średniego wzrostu o dużych wąsach i krótko przystrzyżonej bródce. Trzymając w ręce walizkę wszedł do hallu i zażądał pokoju z łazienką.

Portier zdjął klucze z haczyka nad otwartą skrzyneczką dla listów i podał nowoprzybyłemu kartę meldunkową oraz przybory do pisania.

Gość wypełnił wszystkie rubryki i portier, zaglądając dyskretnie przez ramię, przeczytał: „Błażej Szczęsny".

Szczęsny? Błażej?... I nagle przypomniał sobie, że przed dwiema czy trzema godzinami dzwonił doktór Łazoński z zapytaniem czy pan o takim nazwisku nie mieszka w hotelu i z prośbą o natychmiastową wiadomość telefoniczną, gdyby ten pan zjawił się później w „Bristolu".

Błażej Szczęsny, nic nie przeczuwając, kroczył ku windzie, poprzedzany przez boya z walizką, a tymczasem portier telefonował do adwokata Łazońskiego, zawiadamiając, że właśnie w tej chwili pan Błażej Szczęsny przyjechał do hotelu i zajął pokój nr. 242.

* * *

Błażej Szczęsny przebrał się w nowe ubranie, włożył do kieszeni portfel z dokumentami, zegarek i czystą chustkę do nosa. Zbliżył się do lustra, by poprawić krawat i w tym momencie usłyszał lekkie pukanie do drzwi.

— Proszę!

Wszedł boy, oświadczając, że na dole w hallu czeka nań jeden pan.

— Jaki pan?

— Nie wiem, proszę pana, nie powiedział swojego nazwiska. Kazał mi pójść na górę i zameldować, że prosi pana Szczęsnego o chwilę rozmowy.

Dziwne!... — zaniepokoił się trochę Gortnicki. — Kto to może być? Policja?... Prawdopodobnie paszport jest dobry, ale czy prawdziwy Szczęsny czegoś nie przeskrobał?! Byłaby wielka szkoda, gdyby to wszystko już się wyjaśniło... No, trudno, trzeba się jednak dowiedzieć, kto ma do mnie gwałtowny interes!

Przewiesił przez ramię letni płaszcz, włożył kapelusz i udał się z boyem na dół.

Z górnych stopni schodów ogarnął spojrzeniem cały hall, lecz nie dostrzegł ani jednej znajomej twarzy — nie potrafiłby sobie wytłumaczyć, dlaczego pomyślał, że to musi być ktoś znajomy.

Boy wszedł na podwyższenie; w kącie, pod szklaną ścianą siedział w fotelu samotny jegomość.

— Ten pan czeka na szanownego pana.

Gortnicki odesłał boya skinieniem dłoni. Zrobił jeszcze parę kroków, drgnął i omal nie wypadł z roli, gdy ujrzał przed sobą adwokata Łazońskiego. Opanował się w porę, uśmiechnął się uprzejmie i powiedział, nieco zmieniając głos:

— Szczęsny jestem. Z kim mam przyjemność?

Stary prawnik przymrużył prawe oko, popatrzał i rzucił niedbale:

— Łazoński... Proszę, niech pan siada.

Dlaczego mnie szukał stary Łazoński? — przemknęła trwożnie myśl. Skąd się dowiedział, gdzie mieszkam? Czego chce?... Nagle zrozumiał. — Ach, jakiż ze mnie idiota! Czek! Oczywiście, z tego powodu mnie nikt nie może poznać...

— Pan chciał ze mną rozmawiać? — zapytał. — Czym mogę służyć?

Łazoński sięgnął do wewnętrznej kieszeni marynarki i wyjął niewielką kartkę. Gortnicki stwierdził na pierwszy rzut oka, że był to jego własny czek na dwa tysiące złotych.

— Pan podjął te pieniądze?

— Tak — odpowiedział bez zająknienia Gortnicki.

— Jestem członkiem rady nadzorczej Banku Handlowo - Budowlanego. Wolno zapytać, w jaki sposób pan wszedł w posiadanie tego czeku?

— Dostałem go od dyrektora Gortnickiego.

Wyraz twarzy prawnika z obojętnego zrobił się kpiący.

— Naprawdę?!... A gdzie to było, jeśli wolno wiedzieć?

— W Gdyni.

— W Gdyni... — powtórzył przeciągle. — Hm... i pan Gortnicki dał go panu osobiście?

— Co pan chce przez to powiedzieć? I w ogóle co mają znaczyć te pytania?

— Pan jest oszust!

I ten mnie też nie poznał — ucieszył się w duchu Gortnicki. — Panie! — zaczął groźnei.

Stary adwokat lekceważąco machnął ręką.

— Czy pan wie, że pana Gortnickiego wcale nie ma w Gdyni?

— A pewnie, że nie ma! Przecież zajął moje miejsce na „Baśce" i popłynął na biegun północny... „Baśka" to jest duży jacht, własność inżyniera Józefa Burzewicza...

— Pan jest dobrze poinformowany — przerwał Łazoński. — Chciałbym zobaczyć pański dowód osobisty.

— Żądanie dość... śmiałe i równie śmiało mógłbym odmówić, ale jeśli panu tak bardzo zależy, to proszę...

Wyjął paszport i odpis umowy zawartej między nim a właścicielem „Baśki" Burzewiczem.

Łazoński zbadał dokumenty, osobliwą uwagę zwrócił na fotografię.

— A za co dyrektor Gortnicki dał panu czek... z datą przedwczorajszego dnia?

(Dalszy ciąg nastąpi)

LEON SOBOCIŃSKI



Dzieje plebiscytu na Warmii i pruskim Mazowszu

19)

Komisja Ententy bardzo dwuznacznie się zachowuje. Kiedy jej przedstawiono sprawę rozbicia wiecu w Iławie, odpowiedziano, że każdy ma prawo na wiec przychodzić. A kiedy zaproponowano aresztowanie kilku głównych przywódców i wytoczenie im procesu, oświadczono nam, że tego uczynić nie można. Wobec tych prześladowań agitacja plebiscytowa jest niemożliwa. Mówca prosi o przyjęcie nagłego wniosku.

Wniosek przyjęto, ale to nic na zmianę sytuacji nie wpłynęło. Polska była tak wątła po strasznym letargu niewoli, tak wycieńczona 150-letnim bytem bezpaństwowym, że ledwo słaniała się na nogach, a jej bosy, głodny i obdarty żołnierz krwawił na wschodnich rubieżach. Nie było czasu myśleć o różach, gdy płonęły lasy.

Więc warmijski Komitet plebiscytowy pozostawiony jest własnym siłom, wspierany tylko moralnie, słabiej materialnie, przez zubożałe społeczeństwo polskie.

Komitet rozwija propagandę, wydając w dniu 21 lutego odezwę tej treści:

Rodacy!

Niemcy, straciwszy przez przegraną wojnę dużo obszaru, kurczowo chwycili się teraz tych ziem, w których choć nie ma prawdopodobieństwa, ale jest możliwość utrzymania ich dla Niemeic, tj. ziem plebiscyt. To odczuwamy w 4 powiatach nadwiślańskich i na Warmii. Bez argumentów historycznych i etnograficznych zamierzają zastąpić sprężyną agitacyjną i reklamową.

Z pomocą rządowych urzędników i agitatorów ustanowionych w każdym powiecie, urządzają zebrania, wiece, przedstawienia teatralne i kinematograficzne, pochody i niemieckie dnie bez liku, mające na celu zohydzenie Polski, a zachwalanie Niemiec. Agitatorzy domokrążni lub nauczyciele w szkołach rozdają między ludność setki tysięcy pisemek i odezw skierowanych przeciw Polsce. Zakładają heimatferajny celem złączenia się wszystkich klas ludności, polskie zebrania zaś rozpędzają gdzie mogą, a polskie gazety i druk giną po pocztach, nie dochodzą do adresata. Polskie Rady Ludowe zagrożonych powiatów złączyły się celem przeciwdziałania tej niecnej robocie. One też nie ulękły się szumnych urzędów niemieckich i ufają, że da Bóg, zwycięstwo w plebiscycie powiedzie się w rezultacie Niemcom tak, jak ich pochód zwycięski w r. 1914 na Piotrograd i Paryż. Bo prawo po naszej stronie, a lud nasz już dzisiaj też wie co znaczą obiecanki niemieckie, wie, że wyższe szkoły i urzędy dostępne dla jego dzieci będą tylko w Polsce, która nie będzie się uginała pod ciężarem podatków wojennych, wie, że kościół katolicki może się tylko rozwijać w Polsce katolickiej nie w socjalistycznych Niemczech

Ale wobec ogromnej agitacji niemieckiej potrzebny nam jest jednolity front. Nie wolno nam się dzielić na partie i stronnictwa, bo podzielonych Niemcy z łatwością pobiją. Dlatego cała Polska wraz z nami zawołać powinna:

Hańba, każdemu, który w plebiscycie zakłada stronnictwa lub partie! Hańba każdemu Polakowi mianowicie zamieszkałemu na terenie plebiscytowym, który wszelkimi siłami nie wesprze w tej walce powstałego z delegatów Rad Ludowych Warmijskiego Komitetu Plebiscytowego!

Panowie! Pamiętajcie, że odpadnięcie ziem plebiscytowych, to wiwisekcja na żywym ciele byłych Prus Zach., to odcięcie kolei łączącej Warszawę z Gdańskiem, to odcięcie korytarza prowadzącego z Polski do morza po prawym brzegu Wisły.

Księża dyecezji Chełmińskiej! Pamiętajcie, że Waszym to obowiązkiem oświecić lud warmijski zaprowadzony na manowce przez warmijskich księży germanizatorów! Przybywajcie do nas na wiece lub zebrania Towarzystw Ludowych.

A kto nie może sprawie służyć przez przybycie i pouczanie ludu naszego, niech choć datkiem zasili kasę naszą, który redakcja każdej gazety polskiej przyjmie. Zadanie czeka nas trudne, ale da Bóg naród polski i z tej walki wyjdzie zwycięsko!

Warmijski Komitet Plebiscytowy.

Znamienna ta odezwa była krzykiem rozpaczy i przestrogi przed partyjnictwem, które wciskało się na teren plebiscytowy i odwracało uwagę od poważnych zadań. Każda partia chciała ratować Warmię na swój sposób, a stąd niesnaski, nieporozumienia, walka o wpływy i znaczenie w łonie samych Rad Ludowych. Zamiast wspólnego programu działania na zewnątrz, rozbicie na wewnątrz.

(Dalszy ciąg nastąpi).

NACZELNIK WIKTOR GRZANKA
wiceprezes Wojewódzkiej Pom. Federacji P. Z. O. O.

O oświatę pozaszkolną dla przedpoborowych

(Przemówienie radiowe wicepr. Wojewódzkiej Pomorskiej Federacji P.Z.O.O. w dniu 18. XI. br.)

Armia — jest gwarantką całości granic kraju — gwarantką niepodległego bytu Narodu i Państwa. Armia jest ponadto szkołą charakterów i źródłem najwyższych poświęceń w służbie dla Ojczyzny na polu Chwały.

Tak, w Polsce Odrodzonej czuje i rozumie to, głęboko docenia cały Naród polski, ku pożytkowi i szczęściu tego wielkiego wspólnego dobra, — jakim jest Rzeczpospolita.

Oczywiście, — jasnym jest, że w dobie dzisiejszej, obok Armii musi stać zwarcie murem cały Naród jako związany z nią nie tylko więzami krwi i wspólną wielką ideą wzmożenia siły i potęgi Państwa dla zapewnienia zwycięstwa w razie potrzeby, lecz również związany wspólnym zrozumieniem potrzeb, a między innymi, konieczności nieustannej troski, aby wpływająca rok rocznie do szeregów wojska młodzież przedborowa była elementem moralnie zdrowym i w pełni uświadomienia obywatelskiego do czekających ją zadań.

Wojna nowoczesna prowadzona olbrzymim nakładem środków technicznych, przedstawia bardzo trudne i skomplikowane prace, stąd też stawia się dziś żołnierzowi w Armii duże wymagania.

Umiejętność bowiem posługiwania się różnorodną bronią nowoczesną i sprzętem, oraz wszelkiego rodzaju środkami technicznymi, wymaga od żołnierza szeregowca nie tylko odwagi, zimnej krwi i poświęcenia, lecz również pewnej inteligencji i wiedzy ogólno-kształcącej.

Stąd wniosek, że młodzież przedpoborowa, zanim wstąpi w szeregi wojska, musi się do tej szczytnej służby jak najlepiej przygotować. To znaczy, musi być do tej żołnierskiej służby moralnie i psychicznie nastawiona, oraz z czekającymi ją zadaniami i powinnością wojskową jak najlepiej obznajmiona. Dotyczy to szczególnie młodzieży przedpoborowej pozaszkolnej ostatnich 3-ch roczników — 18, 19 i 20 lat.

W tym celu w województwie pomorskim zostały zorganizowane przez władze szkolne specjalne kursy oświatowe pod nazwą „Kursy wieczorowe oświaty przedpoborowych do Obrony Narodowej". Kursy trwać będą przez cały okres zimowy.

Akcji tej udzielili swego pełnego poparcia Pan Wojewoda Pomorski i Pan Dowódca Okręgu Korpusu.

Akcję tę niewątpliwie docenia i poprze całe społeczeństwo pomorskie.

Jeżeli chodzi o czynnik społeczny, to w tej pięknej o głębokim znaczeniu pracy na rzecz armii i wzmożenia obronności kraju, pracy dla dobra ogólnego — nie może zabraknąć organizacyj i związków o charakterze wojskowym, to jest związków kombatanckich, niepodległościowych, oraz Związków Rezerwowych, zrzeszonych w Federacji Obrońców Ojczyzny. Nie może być żadnej wątpliwości, że związki i organizacje Armii Rezerwowej wykażą w pierwszym rzędzie głębokie zainteresowanie sprawą oświaty młodzieży przedpoborowej i wezmą czynny udział w tym pięknym i pożytecznym dziele.

Dla tego też, w imieniu okręgowych i wojewódzkich władz organizacyjnych, oraz w imieniu własnym zwracam się do wszystkich ogniw Federacji i Związków Rezerwowych Ziemi Pomorskiej z gorącym żołnierskim apelem i wezwaniem o natychmiastowe nawiązanie kontaktu z miejscowymi władzami szkolnymi i kierownikami kursów, oraz rzetelną pomoc w realizacji podjętego dzieła.

Obowiązkiem wszystkich b. wojskowych jest przede wszystkim:

1) szerzenie propagandy celowości i konieczności kursów,

2) wywieranie na młodzież przedpoborową swego moralnego wpływu, celem gremialnego i punktualnego uczęszczania na kursy,

3) czynna pomoc kierownictwu kursów.

Chodzi bowiem o wytworzenie szerokiego ruchu oświatowego wśród młodzieży przedpoborowej — ruchu, mającego za zadanie nie tylko uzupełnienie braków wykształcenia elementarnego, lecz psychiczne nastawienie młodzieży w duchu budzenia ambicji narodowej i wiary we własne siły i zwycięstwo.

Do pracy więc koledzy! Wspólnym zbiorowym wysiłkiem przyczyńmy się do podniesienia oświaty przedpoborowych, aby z naszego Pomorza, do szeregów Armii rok rocznie wpływał element pełnowartościowy, świadomy w całej pełni swych zadań żołnierza-obywatela.

Ceny żywca

Według komunikatu informacyjnego Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Art. Zwierzęcych w Warszawie, ceny na żywiec i towar bity w dniu 30 listopada br. we wtorek, ustalono następujące: świnie żywe powyżej 300 f. 53 gd. za 50 kg., świnie żywe klasa B. 53 gd. za 50 kg., świnie żywe klasa C. 221—420 f. 48 gd. za 50 kg., świnie żywe klasa C. 200—220 f. 43 gd. za 50 kg., lochy 37—39 gd. za 50 kg., świnie bite 61 gd. za 50 kg. Inne ceny pozostały bez zmiany.

Utrudzon znojną pracą — odpoczął w mogile

Manifestacyjny pogrzeb śp. Jakubowskiego

prezesa Izby Rzemieślniczej

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych złożono na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Piotra Jakubowskiego, długoletniego prezesa Pomorskiej Izby Rzemieślniczej. Złożono je na cmentarzu parafialnym. Pogrzeb był wielką manifestacją rzemiosła pomorskiego, a szczególnie grudziądzkiego.

Już wczesnym rankiem zjechały się do Grudziądza liczne delegacje cechów z Pomorza. Po odbytym zebraniu w gmachu dawniejszej Izby Rzemieślniczej, udano się do domu żałoby, by towarzyszyć wyprowadzeniu zwłok do kościoła N. M. P. Ulicę Moniuszki, przy której Zmarły zamieszkiwał i przy której również znajduje się kościół N. M. P., wypełniły **tłumy delegacyj rzemiosła i społeczeństwa grudziądzkiego.**

W eksportacji zwłok do kościoła wziął udział p. **wicewojewoda Szczepański,** przedstawiciel Kuratorium Szkolnego p. **Wojciechowski,** prezes Izby Rzemieślniczej w Poznaniu p. **Władysław Zakrzewski,** wiceprezes Izby Pomorskiej p. **Palke,** dyrektor Izby p. **Biszof** i nieprzeliczony zastęp starszych cechów z wszystkich miast pomorskich.

Po nabożeństwie uformował się długi kondukt, na którego czele kroczyła orkiestra K. S. M., za nią ze sztandarami cechy grudziądzkie, a następnie cechy zamiejscowe. Terminatorzy wszystkich zawodów ubrani w stroje zawodowe, nieśli wspaniałe wieńce, złożone przez pana Wojewodę Pomorskiego, przedstawicieli władz i przez cechy. Wieńców tych było **40.** Moc sztandarów niesionych w kondukcie nadawała pogrzebowi wygląd procesji.

W asyście licznego duchowieństwa, wśród którego zauważyliśmy ks. proboszcza **Pastwę,** ks. proboszcza **Gasińskiego,** prowadził kondukt pogrzebowy ks. **Kolczyk** z Pelplina. Straż przy zwłokach pełnili **czeladnicy murarscy w strojach zawodowych,** członkowie **Straży Ogniowej** z zapalonymi pochodniami i **młodzież rzemieślnicza.** Za trumną postępowała **rodzina** Zmarłego, a za nią przedstawiciele władz i starsi cechów.

Wśród przedstawicieli władz zauważyliśmy wicestarostę p. **Dołżyckiego,** przedstawiciela Wojewody p. **nacz. Barciszewskiego,** prezydenta miasta p. **Włodka** i wielu innych, kondukt zamykali przedstawiciele różnych organizacyj i liczna rzesza publiczności.

Kondukt żałobny przeszedł ulicami Moniuszki, Dworcową i Hallera. Po obu stronach tych ulic zgromadziła się publiczność, by ujrzeć kondukt, a następnie przyłączyć się do niego.

Ś. p. Piotr Jakubowski był skromnym człowiekiem, pogrzeb Jego jednak był naprawdę **manifestacyjny.** Widać, że żyjąc i pracując, umiał sobie pozyskać serca obywateli m. Grudziądza i rzemiosła pomorskiego, które mimo niepogody tak licznie przybyło oddać Mu ostatnią usługę — odprowadzić zwłoki Jego na wieczny spoczynek.

Nad otwartą mogiłą przemówił naczelnik urzędu wojewódzkiego p. radca **Barciszewski,** słowami swymi wzruszając do łez obecnych.

Na złożoną do grobu trumnę poczęły padać grudki ziemi, tej ziemi, którą za życia tak ukochał. Urosła z nich mogiła skromna, jak skromne było Jego życie, ale pokrył ją zaraz kopiec kwietnych wieńców, tak barwnych, jak barwną i żywą była Jego działalność i praca, zarówno wówczas, kiedy jako czeladnik murarski szedł podtrzymywać ducha polskiego wśród rzemieślników jak i wtenczas, kiedy sprawował zaszczytną godność prezesa Pomorskiej Izby Rzemieślniczej.

Pozostała po Nim żywa pamięć wśród całego rzemiosła pomorskiego.

Nowe lugry śledziowe

przybędą do Gdyni w przyszłym roku

Polska flota rybacka zostanie pokaźnie zwiększona dzięki zamówieniu ostatnio na stoczniach okrętowych 5 specjalnych dużych stalowych jednostek rybackich, przeznaczonych dla połowów dalekomorskich. Dwa lugry śledziowe, budowane przez stocznię niemiecką „Jos. L. Meyer", będą posiadały długość między pionami 35 m., największą szerokość na wrękach 7,5 m., wysokość boczną 3,32 m., średnie zanurzenie przy pełnym załadowaniu statku 2,6 m., nośność użyteczną 150 ton, pojemność ładowni 1 tys. beczek szkockich, szybkość maksymalną 10 węzłów. Napęd statku będzie motorowy; motory będą 4-taktowe o normalnej mocy 330 KM przy obrotach 340 na minutę oraz maksymalnej mocy 360 KM przy 375 obrotach na minutę.

Trzy lugry śledziowe, budowane przez Stocznię Gdańską, będą miały długość między pionami 35 m., największą szerokość na wręgach 7,6 metrów, wysokość boczną 3,5 m., średnie zanurzenie przy pełnym załadowaniu statku 2,75 m, nośność statków 200 ton, szybkość maksymalną 10 węzłów. Lugry te będą zaopatrzone w motory o mocy normalnej 350 KM przy 350 obrotach na minutę. Termin dostawy statków opiewa na marzec, maj i lipiec 1938 r.

— **Towarzystwo Rolnicze Powiatowe** w Tucholi zwołuje na 7 grudnia br. do Tucholi powiatowy zjazd rolniczy, który odbędzie się o godz. 10,30 w sali „hotelu du Nord". Wstęp na salę obrad tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej, ważnej na rok bieżący.

Nowe wykluczenie z Tow. Kupców w Grudziądzu

Z listy członków skreślono p. Sikorę za demagogiczne wystąpienie na Kongresie w Warszawie

Tow. Kupców Samodzielnych w Grudziądzu oczyszcza swe szeregi z ludzi, którzy miast pożytku, mogą mu tylko przynieść szkodę.

Jak się dowiadujemy, po wykluczeniu wiceprezesa grudziądzkiego Stronnictwa Pracy, p. Stanka, wykluczono obecnie również działacza tegoż Stronnictwa p. Sikorę.

Podobno p. Sikora przemawiając na Kongresie Kupieckim w Warszawie postawić miał wniosek, by kupiectwo, jeżeli wszystkie jego postulaty nie zostaną natychmiast spełnione, wstrzymało się od wykupienia świadectw przemysłowych na rok następny.

Wystąpienie to wywołało wielkie oburzenie wśród całego kupiectwa. Jeżeli rzeczywiście p. Sikora z tak niefortunnym wnioskiem wystąpił, to nie można dziwić się wcale, że Tow. Kupców Samodzielnych w Grudziadzu wykluczyło go ze swych szeregów. Towarzystwu za ten akt należy tylko przyklasnąć.

IRENA OSTRĘŻYNA

Uczmy się języków obcych!

(Dokończenie).

Drugą nie mniej ruchliwą organizacją językową jest **Klub Polsko - Angielski** w Toruniu, założony przed kilku laty przez profesora języka angielskiego w Szkole Podchorążych Marynarki Wojennej **p. Szczepkowskiego.** Klub ten, jako pierwszy na terenie Torunia wprowadził zasadę odbywania dyskusji na zebraniach w języku angielskim. Co środę wieczorem na zebraniach takich wygłaszane są referaty i pogadanki na rozmaite tematy. Oczywiście prelegentami są tylko te osoby, które doskonale władają angielskim. Klub Polsko - Angielski skupia kilkudziesięciu członków, między którymi znajdują się pierwszorzędni angliści, znający nie tylko sam język, ale również i życie intelektualne Wielkiej Brytanii. Klub ten również otrzymał od rządu angielskiego około 200 tomów książek, co dało podstawę do założenia biblioteki angielskiej. Ostatnio Klub podejmował w swym gronie **konsula generalnego Wielkiej Brytanii** w Warszawie **p. Masaay'a,** który z całą życzliwością odnosił się do kulturalnych poczynań Klubu.

Najmłodszą organizacją lingwistyczną, istniejącą zaledwie kilka miesięcy a liczącą już około 50 członków, jest **Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Belgijskiej, założone przez nowomianowanego wicekonsula honorowego Belgii p. Fauchet pod protektoratem wojewody pomorskiego p. min. Raczkiewicza.**

We wszystkich tych organizacjach znajdujemy jednostki władające biegle kilkoma językami, a więc w zupełności zasługujące na miano poliglotów. Takim poliglotą może być każdy, kto dla nauki języków obcych zechce poświęcić przynajmniej jedną godzinę dziennie. Nie można dawać wiary gołosłownemu twierdzeniu niektórych osób, że wymowa francuska i angielska jest szczególnie trudna, gdyż po kilku miesiącach nauki każdy może się przekonać o bezpodstawności takich wywodów. Przy dobrych chęciach i silnej woli można **w ciągu jednego roku opanować** jeden język obcy t. zn. nauczyć się go do tego stopnia, aby **móc rozmawiać i czytać książki.** Zaznaczam, że potrzeba do tego cierpliwości i silnej woli.

Obecnie, gdy zbliża się okres długich wieczorów, nie marnujmy drogiego czasu i każdą wolną chwilę poświęćmy nauce języków obcych. Mamy przecież kursy językowe, podręczniki dla samouków i korepetytorów o dużych zdolnościach pedagogicznych, przy pomocy których skorzystamy bardzo wiele. Po zapoznaniu się z wymową i duchem danego języka, możemy wkrótce przejść do czytania czasopism i książek obcojęzycznych, a w końcu gdy już jesteśmy w stanie zrozumieć poszczególne zdania, przystępujemy do jednego z omawianych tu Stowarzyszeń, aby w ten sposób mieć możność bezpośredniego zetknięcia się z żywym słowem i poznania właściwości tego języka, którym jesteśmy zainteresowani.

Znajomość języków obcych jak wiadomo ułatwia walkę o byt, daje dużo wewnętrznego zadowolenia i przyczynia się do pogłębienia idei pokojowego współżycia narodów. A przecież dziś właśnie, bardziej aniżeli kiedykolwiek, ludzkość winna pracować nad uspokojeniem wzburzonego świata.

LISTOPAD 30 Wtorek

KALENDARZYK

Wtorek 30. 11. — św. Andrzeja, Justyny
Środa, 1. 12. — Eligiusza
Czwartek, 2. 12. — Bibiany

Z miasta

— **Osobiste.** P. inżynier **Jan Lohrling**, dotychczasowy naczelnik wydziału drogowego został mianowany wicedyrektorem kolei państwowych w Toruniu, w miejsce p. inżyniera Jana Girtlera, który obejmuje zarząd bydgoskiej dyrekcji polsko-francuskiego towarzystwa kolejowego.

— **Miesięczne bilety tramwajowe** i autobusowe nabyć można w biurze tramwajów przy ul. dr. Emila Warmińskiego 8, pokój 1 w czasie od godz. 8—13-tej względnie w Bydgoskim Oddziale Polskiego Biura Podróży „Orbis" przy ul. Dworcowej 2 w czasie od godz. 9—19-tej.

— **Dziś we wtorek**, dnia 30 bm. o godz. 18-ej w auli gimnazjum im. Kopernika mówić będzie p. dr. Mieczysław Nowakowski lekarz miejski **o chorobach zakaźnych wśród młodzieży** i sposobie ich zwalczania przez dom i szkołę. Rodzice z innych zakładów szkolnych mile widziani. Wstęp bezpłatny.

— **Dyrekcja Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego** zwraca się do Polskiego Kupiectwa z apelem przyjęcia na praktykę kupiecką w okresie przedświątecznym i świątecznym uczniów i uczennic zakładu. Zgłoszenia przyjmuje dyrektor zakładu, tel. 1661.

— **Agi Jambor,** wybitna węgierska pianistka, laureatka konkursu Chopinowskiego w Warszawie, wystąpi w Bydgoszczy, w dniu 5 grudnia rb. o godz. 20-tej w auli gimnazjum Kopernika. Nie wątpimy, że dla muzykalnej publiczności zapowiedziany koncert będzie niezwykłym wydarzeniem muzycznym, które zgromadzi wszystkich miłośników i znawców dobrej muzyki.

— **Jeszcze głodne dzieci.** Wiele jeszcze biednych dzieci w naszym mieście pozostaje bez ciepłej strawy. Kto zlituje się i przyjmie dziecko cierpiące nie zasłużoną nędzę w dom na obiad. Zgłoszenia przyjmuje B. O. „Caritas", ul. Gdańska 30 (tel. 22-92).

— **Sekretariat Bydgoskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Przyrodników** im. Kopernika zawiadamia że we wtorek, dnia 30 bm. o godz. 20 — w pokoju dyrekcyjnym (parter — od wejścia na lewo — gmach główny — pl. J. Weyssenhoffa 11) Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego odbędzie się posiedzenie naukowe Towarzystwa z następującym programem: 1) Mgr. Stanisław Łachecki: „Ryby Tanwi i dolnego Sanu oraz płazy Doliny Sańsko - Wiślańskiej"; 2) Dr. Włodzimierz Kulmatycki: „Demonstracje rzadszych skorupiaków z jezior brasławskich".

— **Pamiętajmy o zwierzętach!** Przy zbliżającej się zimie o psach łańcuchowych, których los zwłaszcza w podmiejskich dzielnicach i po wsiach jest pożałowania godny. Budy powinny być przed zimnem starannie zaopatrzone, okryte i wejście zasłonięte płachtą dla ochrony od przeciągów. Buda musi być ustawiona na wzniesieniu, a nigdy na samej ziemi, gdyż pies wskutek wilgoci podlega łatwo rozmaitym chorobom. Łańcuch dla ruchu psa musi mieć dwa metry długości i być lekki.

— **W sprawie wybryku.** W dniu Wszystkich Świętych na cmentarzu nowofarnym jacyś osobnicy zerwali wstęgę ze swastyką złożoną przez konsula niemieckiego na mogile imieniem Towarzystwa Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy w Berlinie. Osoby nie wiedzące o tym widocznie, że chodzi tu o względy dyplomatyczne, dopuściły się wybryku, z powodu którego naraziły się na odpowiedzialność.

Kronika policyjna

— **Uważać na... klamki!** Nieznany sprawca skradł na szkodę p. Marty Scharmach zam. przy ul. Długiej 15 klamkę od drzwi frontowych wartości 20 zł.

— **Pasażer na „gapę".** W tych dniach został zatrzymany niej. Feliks Frisch, zam. w Czapkowie pow. Tczew, który jechał koleją bez biletu z Brzozy do Gdyni.

— **Przybłąkało się 6... gęsi.** W oddziale porządku publicznego zgłoszono przybłąkanie się 6-ciu gęsi. Prawo własności zgłosić należy w tymże urzędzie, ul. Grodzka nr. 25, pokój nr. 18.

— **Gorszył nieletnie...** Pani Zofia K. (ul. Wiejska) zgłosiła, że mąż jej od maja do października rb. przy nadarzającej się okazji uprawiał nierząd z nieletnimi pasierbicami: 8-letnią Rufiną i 14-letnią Weroniką.

— **Włamanie do kolonialki w Brzozie.** W nocy z 24 na 25 bm. nieznani sprawcy za pomocą wytrycha weszli drzwiami do składu kolonialnego p. Leokadii Kocikowskiej, zam. w Brzozie w pow. bydgoskim, skąd skradli towarów kolonialnych i tytoniu ogólnej wartości około 147 zł.

Koncert „Collegium Musicum"

przy Miejskim Konserwatorium Muzycznym w Bydgoszczy odbędzie się w piątek, dnia 3 grudnia 1937 r. o godz. 19.30 w auli gimnazjum im. Kopernika. **Wykonawcy: Polski Kwartet Smyczkowy** z Poznania (Zdzisław Jahnke — skrzypce I., Wł. Witkowski — skrzypce II., T. Szulc — altówka, Dezyderiusz Danczowski — wiolonczela). **W programie:** Beethoven, Czajkowski, Poradowski. **Wstęp hezpłatny.**

Dzień w Bydgoszczy

Komenda policji i urząd śledczy tel 27-00.
Straż pożarna tel. 06.
Pogotowie ratunkowe tel. 26-15 i 26-16

— **Nocny dyżur aptek.** Od dnia 29 listopada do dnia 5 grudnia 1937 r. pełnią: apteka przy Placu Piastowskim, tel. 3682 apteka pod Złotym Orłem, Rynek im. Marszałka Piłsudskiego, tel. 3098.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś we wtorek, środę i w czwartek „Emilia Plater" T. Konczyńskiego.

REPERTUAR KIN

APOLLO: „Skrzydła nad Honolulu".
BAŁTYK: „Dzisiejsze czasy" z Charlie Chaplinem i kolorowy nadprogram.
KRISTAL: „Szesnastolatka" w roli gł. **Lili Dagover** i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Rose Marie", w gł. rolach Jeanette Mac Donald, Nelson Eddy i nadprogram.
KAPITOL: „Szarża lekkiej brygady" i „Wszystko na wesoło".
ADRIA: „Trójka hultajska" i nadprogram.

Urzędnicy miejscy na pomoc zimową

Zebranie plenarne Związku Urzędników Miejskich przyjęło w dniu 26 bm. normy świadczeń pieniężnych na pomoc zimową w roku 1937/38 na okres 5-ciu miesięcy, ustalone przez Ogólnopolski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Wrażenia z kin

„SZESNASTOLATKA" W KINIE „KRISTAL".

Głośny film niemieckiej wytwórni „Ufa" p. t. „Szesnastolatka", który od piątku wyświetlany jest w kinie „Kristal", cieszy się zasłużonym powodzeniem. Niesamowita treść obrazu, ilustrująca poważny wewnętrzny konflikt matki dwojga dorastających córek, chcącej powtórnie wyjść za mąż, oraz przehisteryzowany sprzeciw szesnastoletniej córki przykuwa widzów i trzyma ich w nieustannym napięciu. Przyczynia się do tego znakomita kreacja głównych figur filmu, p. Lil Dagover w roli matki i p. Sabiny Peters w roli tytułowej. Ostatnia może na jej debiut filmowy z zadowoleniem spoglądać, gdyż pierwszy jej obraz uprawnia do rokowania dobrej przyszłości. Podziwu godną jest także kreacja p. Geraldiny Katt w roli młodszej siostry „Szesnastolatki". Karol Schönbek — bohater filmu — wygląda dobrze, lecz nic poza tym.

Reżyseria Reinholda Schünzla dała całości należyte obramowanie, wykorzystując wszystkie możliwe efekty, niejednokrotnie bardzo szczęśliwie uchwycone. Program uzupełniony najświeższymi aktualnościami „Pata" oraz zapowiedzią przyszłych filmów.

Gawędy

Noc czarów i wróżb

Wigilia św. Andrzeja, noc czarów i wróżb...

Rok rocznie starym zwyczajem staramy się w wigilię św. Andrzeja przeniknąć naszą przyszłość.

— Kto będzie moim mężem? Kupiec, przemysłowiec czy urzędnik? A może oficer lub jakiś inny żołnierz z pospolitego ruszenia? — zapytują losu ciekawe dziewczęta. — A może, co nie daj Boże, wyleje się z wosku różaniec, nieomylna oznaka staropanieństwa?...

Mężczyźni również starają się dociec tajemnic losu, jednak jako bardziej odporni uczuciowo, interesują się przede wszystkim podwyżką pensji, wygraną na loterii, awansem itp.

Przez cały dzień wczorajszy skupywano wszędzie wosk i ołów, a wieczorem w ubogich mieszkaniach, kuchniach i poddaszach, a nawet w pięknych salonach i buduarach, wdzierano się uparcie w tajniki przyszłości, lejąc wosk lub ołów do miednic i rondelków z wodą.

Podobno i w polityce usiłowano wywróżyć przyszłoroczne sukcesy. I co powiecie, ulała się w pewnych stronnictwach rzekomo wielka i wyraźna „figa"...

Wielka akademia podchorążych

Z okazji Święta Podchorążych własnymi siłami wystawiono akt I. scenę 1 „Dziadów"

W ubiegłą sobotę odbyła się akademia podchorążacka, urządzona przez dywizyjny kurs podchorążych rezerwy w Bydgoszczy z okazji Święta Podchorążych.

Program był bardzo urozmaicony. Na początku orkiestra odegrała uwerturę do opery „Halka" pod batutą sierżanta Osińskiego, po czym strzelec z cenzusem Kocon wypowiedział okolicznościową deklamację.

W dalszym ciągu młodzi podchorążowie wystawili akt pierwszy scenę 1 „Dziadów" Mickiewicza. Coprawda niezbyt to im się udało, ale przy tygodniowym przygotowaniu trudno było rzecz opracować należycie.

W dalszym ciągu programu nastąpiły: „Przysięga" — nowela strz. z cenzusem mgr. Nowaka, inscenizacja „Z pieśnią na ustach poprzez okres walk o niepodległość", wiązanka w wykonaniu orkiestry, obrazek ze śpiewem p. t. „Życie w drużynie", występ chóru rewellersów i inne produkcje.

Na zakończenie orkiestra odegrała marsz fanfarowy „Tryumfator" Grabowskiego.

Akademia ściągnęła tłumy publiczności, która tak żywo interesuje się życiem bydgoskiego żołnierza. O brakach scenicznych trudno mówić — przecież idzie tu o akademię żołnierską...

Podchorążowie złożyli przysięgę

Podniosła uroczystość na Rynku Marszałka Piłsudskiego

Członkowie Dywizyjnego Kursu Podchorążych przeżyli w ubiegłą niedzielę podniosły moment.

Zgromadzeni w karnych szeregach bydgoszczy strzelcy z cenzusem złożyli przysięgę żołnierską. Przemówienie okolicznościowe wygłosił do młodych żołnierzy płk. Heilman-Rawicz, wskazując na wielką doniosłość chwili i zagrzewając ich do wytrwania w pracy dla Ojczyzny.

Świadkami uroczystości była licznie zgromadzona publiczność, która żywo się interesuje przejawami życia żołnierskiego.

Nowy lokal przedszkola

Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Bydgoszczy

W piątek, dnia 26. 11. odbyło się poświęcenie nowego lokalu przedszkola nr. 2 Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na M. Bartodziejach, ul. Spokojna nr. 2.

Na skromną tę uroczystość przybyli ks. kanonik Szulc, p. starościna Suska, panie z zarządu Z. P. O. K., p. Putzkowski, kierownik szkoły na M. Bartodziejach, licznie zebrane członkinie — matki i dzieci w liczbie około 40.

Ks. kanonika Szulca powitała w serdecznych słowach kierowniczka Koła Z. P. O. K. na M. Bartodziejach, p. Sadowska. Po poświęceniu lokalu ks. kanonik zwrócił się do dzieci i matek w słowach, które przemówiły do serc wszystkich zebranych i pobłogosławił dalszą pracę na niwie wychowania przedszkolnego. W imieniu Z. P. O. K. przewodnicząca p. Podworska złożyła podziękowanie księdzu kanonikowi Szulcowi za poświęcenie przedszkola oraz podkreśliła, że Z. P. O. K. docenia doniosłość religijnego wychowania dzieci w przedszkolach i prace swe prowadzi w kierunku wychowania dobrego obywatela-Polaka.

Kierownik Putzkowski w serdecznych słowach dziękował Z. P. O. K. za współpracę, podkreślając znaczenie wychowania przedszkolnego. Na zakończenie — dzieci popisywały się zbiorowym śpiewem, deklamacją itp., a p. starościna Suska obdarowała dzieci cukierkami.

Skromna ta uroczystość wywarła na zebranych b. miłe wrażenie.

WRAŻENIA TEATRALNE

„Źródło miłości"

OPERETKA W 3-CH AKTACH J. BENESZA

Takie sobie — jakby powiedział lakoniczny w swych sądach i ocenach O. Pirożyński. „Źródło miłości" Jary Benesza nie jest źródłem inwecji, lub chociażby gejzerkiem specjalnego kunsztu kompozytorskiego. Sączy się zeń woda letnia, w miarę alkaliczna o składnikach, spotykanych w silniejszym skupieniu i lepszym gatunku w innych „źródłach". Dla podniebień nie „zepsutych" smakowaniem rozmaitych wód — owszem — pikantna, lecz do eksportu niezbyt przydatna.

Z Benesza — śmiały ryzykant muzyczny. Posługiwanie się osiągnięciami innych kompozytorów doprowadził nie tyle do perfekcji, ile do rozbrajającej beztroski. Z partytury wyzierają szelmowsko i „kłaniają się" Smetona (chorały w pierwszym i drugim akcie) Kalman, a po troszę i autorzy po niektórych filmowych i dancingowych przebojów. Miejscami muzyka beneszowa upodobnia się do „łamigłówek krzyżowychc" do słuchowiska szaradowego, bierze w obroty pamięć i męczy musem doszukiwania się „źródeł". Sporadyczne reminiscensje nie rażą i nie przynoszą ujmy kompozytorowi, jednakże zbyt częste wariacje na temat przebrzmiałych już motywów i arii nie świadczą chlubnie o zdolnościach i ambicji twórczej muzyka.

A może — wytykając Beneszowi kompilatorstwo, popełniam niesprawiedliwość? Czyż ścieśnione ramy faktury, stylu i „materiału" operetkowego (obowiązkowo: dwie lub trzy arie ckliwo-sentymentalne, walc, losów lub foxtrott, czardasz i marsz) nie torują same przez się drogi analogiom? Nie sprowadzają pomysłowości melodycznej do wspólnego mianownika, nie każą bezwiednie przykrawywać jej do „jednego kopyta?". Tym bardziej, że tenże materiał przewertowano i przenicowano na wsze strony! Jeżeli tak — cofam ze skruchą powyższe zastrzeżenia, przyznając czeskiemu kompozytorowi umiejętność zajmującego podawania i koloryzowania przeciętności, która w efektownej, aczkolwiek nie wymyślnej szacie instrumentacyjnej wdzięczy się powabem nastroju, a nierzadko bierze porywistością rytmiki.

Najwartościowszą część tworzywa Beneszowego stanowią rzewne, szeroko rozprowadzone melodie o folklorze słowiańskim, zakrawające mimo analogii na przejaw zgoła natchnienia szlachetnej próby. Nie rozumiem jeno, dlaczego czeski oficer, zadurzony po uszy w urodziwej „slecznej" swój „przepastny" ból sercowy, wywołany nieodzownym w operetce nieporozumieniem, wyżywa w węgierskim czardaszu. I znowu „ukłon" — „Księżnej czardaszki"! Jeżeli już cierpienie w myśl rytuału operetkowego przybrać ma koniecznie formę skoczności, to w tym wypadku aż dopraszała się głosu i tanecznego pas istynno czeska polka. Lecz — to tylko detal, nie niweczący ponętnej całości, uwzględniającej w dużej mierze snobistyczne upodobania „szerokich warstw melomanów".

Libretto, napisane przez panów Fenci'ego i Baldę — nie rewelacyjne. Całość w rodzaju „rewii-montażu", zaczem bez akcji i po troszę bez sensu. A już — stanowczo przydługie. Strawić 14 obrazów z których niektóre trwają po 20 minut, to dla widza wysiłek nielada, zwłaszcza, że dowcip nie przedni, bardzo mieszany, na wszystkie gusty, od łatwizny niewybrednych kawałów z „brodą" do wyświechtanych aluzyj. Rzecz przetłumaczył miernie Tadeusz Kończyc, który odświeżył ją — jak przypuszczam — sporą ilością własnych konceptów mniej lub więcej politycznych i... potylicznych w rodzaju: „gdy wyjdziesz za porucznika, będziesz podporucznikiem". Jeśli ten archaiczny dowcip znajdował się w oryginale, należało go z miejsca uśmiercić. Od całości polskiej wersji libretta odbijał szczęśliwie obraz „Podróż w nieznane" w doskonałym, subtelnym, dowcipnym i dobrze z podkładem muzycznym sharmonizowanym przekładzie p. Stefana Drewicza.

Ocenę gry zespołu podamy w numerze jutrzejszym.

(gr.)

Na fali plotki politycznej

„ZŁA POGODA"

W Warszawie, w niedzielę miała odbyć się akademia chłopska z udziałem b. marsz. Sejmu Rataja. Została ona odwołana w ostatniej chwili. Przyczyną tego ponoć zła pogoda, która utrudniała chłopom podwarszawskim zjazd do stolicy furmankami. Ach ta pogoda! Narobiła tyle katastrof lotniczych i samochodowych... Brakowałoby jeszcze politycznej — p. Rataja — mówią w Warszawie. Mimo to w Małopolsce w terminie od 28 bm. do 10 p. m. odbędzie się 26 zjazdów Str Ludowego z wyborami delegatów na kongres stronnictwa.

W WARSZAWIE WRE I KIPI

Niedziela, 28 listopada zakończyła tak obfity sezon polityczny listopada w stolicy w niesłabnącym natężeniu Rozpoczęły się dwudniowe obrady VII Kraj. Zjazdu Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce (Związków Klasowych), zakończył dwudniowe obrady Zw. Zaw Nauczycieli Szkół Zawodowych. Odbyła też obrady Rada Naczelna Centr. Zw. Młodej Wsi „Siew". Akademię listopadową urządziły wspólnie Strzelec, Harcerstwo, Siew i O M. P. Obradował również Zjazd Związku Seniorów O. M. N. i Z. P. M. D Stronnictwo Pracy dwa zebrania organizacyjne Publiczny wiec zwołał do cyrku b. ONR. t. zw. „Falanga" na którym przemawiał otoczony dwoma adiutantami i silnymi bojówkami „wódz" Bol. Piasecki. Nie obeszło się bez bójek i kontrdemonstracyj demokratów Piasecki wypowiadał się przeciw wyborom i podziałowi społeczeństwa na sanację i opozycję. Nazywano go „faszystą", „pachołkiem sanacyjnym" i „zakapturzonym endekiem. Demonstrantów wyrzucano siłą z sali obrad.

O USTĄPIENIU KIEROWNIKA Z.M.P.

Kierownictwo Związku Młodej Polski nadesłało nam następujacy komunikat:

— „W związku z fałszywymi pogłoskami w prasie warszawskiej i prowincjonalnej na temat rzekomego ustąpienia kierownika Związku Młodej Polski p. Jerzego Rutkowskiego, kierownictwo Z. M. P komunikuje, że pogłoski te całkowicie nie odpowiadają prawdzie".

Wynik konkursu na pomnik gen. Gustawa Orlicz-Dreszera

W dniu 15 bież. m. nastąpiło ostateczne posiedzenie Sądu Konkursowego na projekt grobowca na Oksywiu śp. gen. Gustawa Orlicz - Dreszera. Sądowi Konkursowemu przewodniczył inż. arch. A. Dygat.

Z 71 nadesłanych na konkurs prac Jury przyznało nagrody następującym: I nagroda 4.000 zł — otrzymała praca Nr. 41; II nagroda 3.000 zł — otrzymała praca Nr. 17; III nagroda 2.000 zł — praca Nr. 16. Przyznano również trzy równorzędne IV nagrody w wysokości 1.000 zł pracom Nr. 27, 30 i 36.

Poza tym prace Nr. 4, 14, 38, 42 i 50 odznaczono t. zw. „zaszczytną wzmianką".

Z ruchu wydawniczego

— Ukazał się z druku nr. 54 tygodnika „Prosto z mostu", który przynosi początek specjalnych reportaży Jerzego Wallforda p t. „Sztuka pod dyktaturą", słuchowisko K. I. Gałczyńskiego „Mężczyzna w damskim kapeluszu", artykuł St. Piaseckiego „Literatura wolna, czy w służbie idei", autoreportaż A. Łaszowskiego „Jak to było w Pen-Clubie", wiersze J. Pietkiewicza i A. M. Swinarskiego, artykuły K. M. Morawskiego „Linia podziału w historiografii polskiej", K. Irzykowskiego „Jak należało wystawić „Życie snem", W. Majdowskiego „Mądry przegadał, głupi pobił" oraz felietony K. Zbyszewskiego i H. Pietkiewicza, aktualia i recenzje.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 29 listopada 1937 roku

Dewizy

Belgia 89.65 89.83 89.47; Berlin 212.97 212.11; Gdańsk 100,00 100,20 99,80; Amsterdam 293.20 293 92 292.48 Kopenhaga 117.89 117.31; Londyn 26.35 26.42 26.48; Nowy Jork czeki 5.27 5.28 i ćwierć 5.25 trzy czwarte; Nowy Jork kabel 5.27 i pół 5 28 trzy czwarte 5.26 i ćwierć; Oslo 132.68 132.02; Paryż 17.94 18 09 17.79; Praga 18.57 18.62 18.52; Sztokholm 135.80 136,13 135.47; Zurych 122.10 122.40 121.80; Wiedeń 99 20 98.80; Mediolan 27.86 27.66; Helsinki 11.67 11,61; Montreal 5.27 5.28 i ćwierć, 5 25 trzy czwarte. Tel Aviv 26.42 26.28.

Tendencja niejednolita.

Waluty:

Belgi belg. 89.83 89.40; Dolary amerykańskie 5.27 i ćwierć 5.24 trzy czwarte; Dolary kanadyjskie 5 27 i ćwierć 5.24 trzy czwarte; Floreny holenderskie 293.92 292.20; Franki francuskie 18.09 17.69; Franki szwajcarskie 122.40 121.60; Funty angielskie 26 42 26.26; Guldeny gdańskie 100.20 99.80; Korony czeskie 17.50 16.70; Korony duńskie 117.89 117.05; Korony norweskie 132.68 131 70; Korony szwedzkie 136.13 135.15; Liry włoskie 21.80 21 00; Marki fińskie 11.67 11.25; Marki niemieckie 118.00 114.00; Szylingi austriackie 99.20 98.00; Marki srebrne 121.00 117.00; Tel Aviv 26 30 26.00.

Akcje

Bank Polski 107.75; Węgiel 24 50; Lilpop 53,25; Norblin 64.00; Starachowice 29.50;

Tendencja niejednolita.

Papiery:

4½% wewnętrzna 57 00 56.88 57.00 dwa ostatnie setki; 3% inwestycyjna 1 emisja 74.00 serie 85.00; 3% inwestycyjna 2 emisja 73.00 serie 83.75; 5% konwersyjna 63 00; 5% kolejowa 62.00; 4% premj. dolar. 39.75 39.85; 4% konsolidacyjna 60.25 60.50 59.50 59 63 dwa ostatnie drobne; 4½% pozn. ziem. seria 1 55.75 seria k 55.50; 8% ziem. dolarowa kupon 97.77; 4½% ziem. serie 5 57 50 57.25; 5% Warszawy 1933 63,50 64.25 64.00; 5% Warszawy 1936 65.50; 4½% Łodzi 55.75; 6% obligacje Warszawy ósma i dziewiąta emisja 62 75.

Tendencja dla pożyczek i listów mocniejsza.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
z dnia 29 listopada 1937 roku

Zboża

Żyto 22,75—23,00; pszenica I 748 g. l 28,00—28,50; pszenica II 726 g. l. 27,00—27,50; owies zadeszczony 15 ton 26.60—20.50—20.75; jęczm. brow. 21 75—22,50; jęczm. 673—678 g. l. 19,25—19,50; jęczm. 644—650 g. l. 18,75—19,00.

Przetwory młynarskie

Mąka żytnia gatunek I 0—65 procentowa wł. w. 32.— — 32,50; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa 27,50 — 28,50; mąka żytnia 70 proc. eksportowa na wywóz do W M. Gdańska 31.15 — 31.75; mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30 procentowa wł. w. 48,50 — 49,50; gatunek I 0—50 procentowa wł. w. 44,00—45,50; gat. I A 0—65 procentowa wł w. 42.00—43,50; razowa 0—95 proc. 35,75—36,75; otręby żytnie z przemiału standartowego 15.50 — 16.00; otręby pszenne miałkie z przemiału standartowego 16.00 — 16.50; średnie 15.50 —16,00; grube 16,50 — 17,—; jęczmienne 16,— — 16,50; kasza jęczmienna krajana wł. w. 28,00—28,50; pęczak wł. w. 28,00—28,50; perł. wł. w. 38,50—39,50;

Artykuły strączkowe:

Groch Wiktoria 24,00—26,00; groch Folgera 23,50—25,50; łubin niebieski 13,00—13,50; żółty 13.50 — 14.00.

Nasiona:

Rzepak zimowy bez worka 55.00—57.00; rzepik 51—52; mak niebieski 75—80; siemię lniane 46—49; gorczyca 34—37.

Artykuły pastewne i inne:

Makuch lniany 23.00—23.25; rzepakowy 20—20 25 słonecznikowy 40—42 proc. 22.75—23.25; śrut soja 24.50 — 25 00; wytłoki suszone 8.— — 8.50; ziemniaki fabr. za kg % franco fabr. 0,16,5—0.17; płatki ziemniaczane 15.75—16.25; słoma żyt. pras. 7,75—8,—; siano nadnoteckie luzem 8.75—9.75; prasowane 9,50—10,50.

Ogólne usposobienie spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 29 listopada 1937 roku

Zboże

Ceny transakcyjne: owies pierwszy standard 15 ton 21,35 i 15 ton 21,30 usposobienie spokojne.

Reszta notowań bez zmiany — ogólne usposobienie spokojne.

Obroty: żyta 320, pszenicy 190, jęczmienia 70, owsa 97.

Ogólny obrót: 2133,1.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASION B. HOZAKOWSKI, TORUŃ
z dnia 29 listopada 1937 r.

Płacono: w dniach ostatnich zł za 100 kg franko stacja załadowania:

Za koniczynę czerwoną 135—145; koniczynę białą średni gatunek 180—215; prima czyszcz. 225—260; koniczynę szwedzką 210—235; żółtą 80—90; żółtą w łuskach 35—45; inkarnatkę 125—150; przelot 85—95; rajgras krajowy 70—80; tymotkę 23—28; seradelę 28—32; wykę latową 23—24; wiczkę zimową 60—70; peluszkę 22—23; groch Wiktoria 26—30; groch polny 22—24; groch zielony 24—27; bobik 25—28; gorczycę 35—38; rzepak 55—58; rzepik letni 50—55; łubin niebieski 13—14; łubin żółty 14—15; siemię lniane 44—48; konopie 45—55; mak niebieski 75—80; mak biały 90—100; tatarkę 30—35; proso 27—34.

Programy radiowe

Wtorek, 30 listopada

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty). 8 00 Audycja dla szkół 11.15 Audycja dla szkół: „O gałganku lnianym" — obrazek słuchowiskowy Haliny Rostafińskiej-Chojnowskiej. 11 40 Scherza symfoniczne (płyty). 11 75 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa: Koncert z płyt Dziennik południowy. „Pomoc zimowa" — audycja zbiorowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Przy kominku" — audycja dla dzieci starszych — w opracowaniu Józefa Sorokowicza 16 05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15 Kwartet Schrammla (z Krakowa). 16.50 Pogadanka aktualna 17.00 „Nad polską Dźwiną" — felieton Romana Mersona (z Łodzi). 17.15 Koncert solistów (ze Lwowa). 17.50 Zimowe śpiżarnie zwierząt — pogadanka — wygł Zofia Stańczykiewiczowa (z Krakowa). 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel 18.25—18.30 Rezerwa. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19,00 Oryginalny Teatr Wyobraźni „Wróżba" — słuchowisko Stanisławy Milkowskiej-Iwańskiej. 19.30 Recital śpiewaczy Maurycego Janowskiego. 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Wieczór krymski — pieśni narodowe i ludowe tatarów krymskich w wyk. chóru i orkiestry Związku Studentów Tatarów w Bukareszcie. Słowo wstępne i objaśnienia Edige Szynkiewicza (z Wilna). 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Raz to zamało" — najpiękniejsze melodie z listopada. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. 23.00—24.00 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

11.40—11.57 z utworów K. W. Glucka — płyty. 13.00 „Przybierze" — pogadanka rolnicza — wygł. Tadeusz Wróblewski 13 10—14.15 „Dla każdego coś ładnego" — płyty. W przerwie o godz. 14.00—14.10 Wiadomości z Pomorza i parę informacyj. 18.10 Program na jutro 18.15 Pieśni polskie w wykonaniu Julii Gorzechowskiej, akomp. E. Roesler. 18.35 „Herbata" — pogadanka — wygł. Helena Steinbornowa. 18 45 „Rozmowa ze słuchaczami" — przeprowadzi Stanisław Nowakowski. 18.55—19 00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00—23.30 Muzyka taneczna — transmisja z kawiarni „Dwór Artusa" Gra ork. M. Huzarskiego.

Środa, dnia 1 grudnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka — płyty 7.00 Dziennik poranny. 7 15 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół 8.10—11 15 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Pieśni Roberta Schumanna — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa (patrz programy lokalne). 15 30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Chwilka pytań" — pogadanka Wacława Frenkla dla dzieci starszych. 16.00 Skrzynka językowa — prof. Witold Doroszewski. 16.15 Wojskowa orkiestra reprezentacyjna pod dyr kpt. Maksymiliana Chmielewicza. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Na morzach Dalekiego Wschodu — odczyt, wygłosi kpt. Olgierd Żukowski. 17 15 Polska współczesna muzyka kameralna. 17.50 Co podlega zajęciu przez komornika — pogadanka, wygłosi Władysław Wyrobek. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Muzyka jugosłowiańska. 18 30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Ostatni etap" — epizod z książki Tatiany Czerniawiny „Zbiegowie z GPU" (tłumaczenie Marii Czapskiej). 19.20 Pieśni mazurskie w wykonaniu 3-głosowego chóru szkoły powszechnej nr. 53 w Łodzi pod dyr prof. Edwarda Adamczyka. 19.35 „Karola Libelta — O odważnej miłości ojczyzny" — odczyt wygłosi dr. Stefan Papee. 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Kompozytorzy w roli dyrygentów — Koncert rozrywkowy — płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21 00 Koncert chopinowski w wykonaniu Agi Jambor — węgierska pianistka. 21 45 „Piękno mowy polskiej" — kwandrans poezji w opracowaniu Franciszka Siedleckiego. 22.00 Koncert popularny w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry pod dyr. Władysława Szczepańskiego, oraz Zofii Plejewskiej - Monkiewiczowej — sopran i Leona Horeckiego, akomp. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

11.40 Dawna i współczesna muzyka francuska — płyty. 13.00 Skrzynka rolnicza — w opracowaniu inż. Andrzeja Miksiewicza. 13 10 Koncert życzeń. 14.10 Wiadomości z Pomorza i parę informacji. 14.10 Dla każdego coś ładnego — płyty 18.10 Program na jutro. 18.15 Pogadanka społeczna. 18 20 Pieśniarze polscy i obcy — płyty 18.35 Rozmowę z dziećmi przeprowadzi Zofia Bogusławska. 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.00 a) „Bydgoszcz w poezji" — felieton literacki Alfreda Kowalskiego, b) W. A Mozart: Divertimento na skrzypce i wiolonczelę. 23.00 Tańczymy — płyty.

JAK OTRZYMAĆ ZŁOTY ZEGAREK?

Rośnie liczba abonentów radiofonii polskiej. Wedle obliczeń przybywa codzień od początku roku bieżącego przeciętnie po paręset nowych zgłoszeń na terenie całego kraju. W miesiącach zimowych przyrost codzienny jest znacznie większy.

Zważywszy, że na 1 listopada r. b. było w Polsce 770.890 abonentów należy oczekiwać, że dzień zarejestrowania 800-tysięcznego jest już bardzo bliski. Przyjął się już piękny zwyczaj, że osiągnięcie ważniejszych etapów rozwojowych upamiętnia Polskie Radio obdarzając swych abonentów cennymi upominkami.

Podobnie i teraz abonent, któremu przypadnie numer 800-tysięczny otrzyma piękny złoty zegarek.

„Sąsiad" abonenta 800-tysięcznego, a zatem abonent nr 799.999 otrzyma srebrną papierośnicę, sąsiad z prawej strony — abonent nr. 800.001 — dostanie imienną książeczkę oszczędnościową z wkładem 100-złotowym.

A więc kto jeszcze nie jest abonentem Polskiego Radia niech spieszy do okienka rejestracyjnego w najbliższym urzędzie pocztowym, pamiętając, że 800-tysięczny numer zgłoszenia abonamentowego może przypaść każdemu i lada dzień.

Toruń, dnia 9. listopada 1937 roku.

II. Ogłoszenie.

Likwidatorowie Spółki Akcyjnej w likwidacji Kolej Lokalna Toruń-Lubicz zwołują — na podstawie §§ 10 i 13 statutu —

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW

na poniedziałek dnia 13. grudnia 1937 r. godzinę 19. w sali posiedzeń Wydziału Krajowego w Toruniu z następującym porządkiem obrad:

1. Wybór przewodniczącego;
2. Zbycie majątku Spółki tak ruchomego jak i nieruchomego;
3. Upoważnienie Likwidatorów do dokonania wszelkich czynności prawnych, potrzebnych do przeniesienia prawa własności;
4. Wolne wnioski.

Akcjonariusze, pragnący wziąć udział w Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu, złożą swe akcje w biurze Likwidatorów Spółki w Toruniu, ul. Bydgoska nr. 52, przyjmującej na 7 dni przed terminem tegoż Walnego Zgromadzenia z tym, że akcje nie będą odebrane przed ukończeniem tegoż.

Zamiast akcji mogą być złożone zaświadczenia, wydane na dowód złożenia akcji u notariusza lub w instytucji kredytowej.

W zaświadczeniu należy wymienić liczby akcji i stwierdzić, że akcje nie będą wydane przed ukończeniem tegoż Walnego Zgromadzenia.

Zamiast złożenia akcji, będących w posiadaniu Skarbu Państwa, wystarczy złożenie urzędowego zaświadczenia kasy, w której akcje są przechowane.

Akcjonariusze, reprezentujący conajmniej 1/10 część kapitału akcyjnego, mogą zgłosić na piśmie do Likwidatorów dodatkowe sprawy na porządek obrad nie później niż na 14 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia. 8198

Niebywała okazja taniego zakupu!

Z dniem 1 grudnia rozpoczynam sprzedaż

towarów masy upadłościowej

firmy

EDMUND WITOSŁAWSKI - TCZEW

plac Br. Pierackiego 3/4.

Olbrzymie zapasy

konfekcji, bławatów, materiałów męskich, trykotaży, bielizny, swetrów, galanterii i t. d.

których ceny **obniżyłem tak kolosalnie,** że powinien każdy z tej taniej sprzedaży korzystać.

Najlepsza okazja zaopatrzenia się już w podarki gwiazdkowe.

8209 *Syndyk.*

Weese'go Toruńskie Pierniki

w znanej jakości do nabycia!
Wysyłka pocztą za zaliczeniem. 7754

Gustaw Weese - Toruń, Kr. Jadwigi 20.

OLEJARNIA i RAFINERIA

FRANCISZEK WOYTON

Toruń, ul. Grudziądzka 15, tel.: 20-45 i 12-27

Kupujemy:
rzepak, rzepik, lniane siemię, konopie, słonecznik, boby soyowe,

Sprzedajemy: 6340
śruty, jako najlepszą paszę, rzepakowy, lniany, soyowy, konopny, słonecznikowy, palmowy, kokosowy i mączkę mięsną.

Największy wybór:

**żyrandoli,
lamp biurowych i nocnych,
radioodbiorników,
żelazek, czajników, garczków,
kuchenek i piecyków,
sprzętu radiowego,** 8193
materiałów instalacyjnych.

Ceny konkurencyjne. Dogodne spłaty.

firma
Inż. T. Wieczffiński

Gdynia, Świętojańska 59, tel. 28-38.

Popierajcie przedsiębiorstwa handlowe prywatnej inicjatywy.

TORUŃ



Kozłowski
ul. Szeroka 31
Toruń.

Nowości
**w wełnach
na płaszcze, komplety
sukienki** 7579
oraz wszelkie bławaty
i galanterie
najtaniej
P. Składanowski
Toruń, St. Rynek 24
Kredyt na asygnaty

30% oszczędności

opału przy centralnych ogrzewaniach daja najnowsze aparaty oszczędnościowe. Instaluje Rożański, Toruń, Prosta 13, tel. 21-82.
7512Ck

Tapety

najnowsze desenie, rolka 43 gr. **Hurtownia Kapczyński,** Toruń, Szeroka 35.
7716C

Złoto stare i używane przedmioty ze złota kupuje
Cz. Lipczyński
Toruń, Król. Jadwigi 18, telef. 25-10. 7246C

Głośniki

na detektor b. czułe.
E. Siwiec, Toruń, Żeglarska 31. 7383C

Najtańsze

źródło zakupu surowców dla malarzy, stolarzy, mechaników, murarzy, szewców i t.d. jest: Hurtownia Drogeryjna T. Rzymkowski Toruń, Szeroka 43, telef. 1923 7603Ck

---



7807

Radia nowe i okazyjne. Specjalność! **detektory z głośnikiem** na dogodne spłaty poleca
ZAKŁAD MECHANICZNY
K. Tułodziecki
Toruń, Małe Garbary 9.
telefon 1702.

Kupno,

sprzedaż, zamiana, przyjmowanie do komisowej sprzedaży samochodów i motocykli. Auto-Pomoc-Wulkanizator, Toruń, Rynek Staromiejski 16, telef. 22-45.
7668C

Szczotki

wycieraczki, szpagat, pendzle, **Hurtownia Kapczyński,** Toruń, Szeroka 35.
7717C

Najlepsze

pierniki

toruńskie, łom piernikowy i waflowy poleca **A. Rost,** dawniej
Herrmann Thomas
Toruń, Nowy Rynek nr. 4, hurt, detal. 7846C

Meble

pokoje stołowe, sypialnie, gabinety, wyrób artystyczny — tanio na spłaty poleca
M. Kurkowski
mistrz stolarski,
Toruń, ul. Bydgoska 35.
7855Ck

Obiady

z kotła 40 gr., z trzech dań 70 gr., **Kolacje** 50 gr. poleca Restauracja „Bacon", Toruń, Małe Garbary 13.
7928Ck

Restauracja „Pod Żaglem"

Toruń, ul. Łazienna 20, poleca obiady smaczne i syte jak u matki po 80 gr.
7929Ck

Pierniki

toruńskie, na czystym miodzie, najlepszej jakości — ceny niskie — poleca
A. Kowalski
Toruń, Szczytna 18, telefon 20-23.

Dobra kawa
i ciastka
w Cukierni Hoffman na
Toruń, Nowy Rynek 12.

Szkoła Tańców

Werny wyucza szybko tańczyć bez względu na zdolności. Ostatnie nowości na sezon karnawału. Kurs rozpoczynam 1 grudnia. Toruń, Stary Rynek 16
8169

Mieszkanie

6-pokojowe, słoneczne od zaraz do wynajęcia, Bydgoska 78, I ptr. Wiadomość: Toruń, Szeroka 31, skład.
8205C

Abażury-Żyrandole

żarówki (Osramówki) poleca **skład artykułów elektrotechnicznych Jan Kruszczyński,** Toruń, Łazienna 28, tel. 15-24. 8204C

Hallo! Hallo!

Pogotowie Elektrotechniczne

o każdej porze dniem i nocą, zakłada instalacje elektryczne, siły, światła i radiowe. Naprawa wszelkich aparatów elektrycznych. Toruń, Łazienna 28, tel. 15-24. 8204C

Żyletki,

nożyczki, brzytwy, pilniczki sol dne. **Hurtownia Kapczyński,** Toruń, Szeroka 35.
7715C

Wełny!!!

na pulowery, swetry, wzory, nauka bezpłatna. Przyjmuję zamówienia według modeli tanio. „LABOR" Toruń, Szewska 12. 8203C

Soda

krystaliczna 1 kg. tylko 12 gr. **Hurtownia Kapczyński,** Toruń, Szeroka 35.
7718C

Ostrzenie

brzytew, nożyczek, noży oraz **naprawę parasoli,** wykonuje solidnie i tanio **Stefan Kychło,** Toruń, Nowy Rynek 15. 7765

Największy!!!

wybór eleganckich kapeluszy po najniższych cenach, kwiaty do sukien, apaszki, woalki. „LABOR" Toruń, Szewska 12. 8203C

Poszukuję

młodych, przystojnych pań i panów jako agentów dla przedsiębiorstwa konsumcyjnego. Dobra prowizja. Oferty do Admin. „Dnia Tczewskiego Ilustr." Tczew.
8210Tk

Pokój

umeblowany, frontowy, oddzielne wejście, z utrzymaniem od zaraz. Toruń, ul. Moniuszki 27, m. 5, I. ptr.
2751C

Wełny jedwabie

na eleganckie sukienki poleca

M. J. Bagiński
skład bławatów
TORUŃ, SZEROKA 28.
Wielki wybór — niskie ceny.
8190C

Lalki

zabawki naprawia fachowo specjalna **„Klinika Lalek",** Żeglarska 13, I ptr, naprzeciw bazyliki św. Jana.
7678Ck

Obrączki

ślubne, zegarki, biżuterię w wielkim wyborze poleca najtańszy zakład zegarmistrzowski i złotniczy, Zbigniew Strzelecki, Szewska 12. Kupuję stare złoto. 7680C

Ondulację

żelazkową, wodną i trwałą wykonuje systemem parowym solidnie i tanio **Pierwszorzędny Zakład Fryzjerski** Cz. Baranowski Toruń, Kopernika 32. 7667

Pracownia Kuśnierska

Fr. Białkowski Toruń, Kopernika 41, wykonuje wszelkie prace kuśnierskie fachowe i tanio, oraz farbowanie wszelkich zrudziałych skór.
7741Ck

Nitroceluloidowe

lakiery natryskowe i olejne we wszystkich kolorach, fabrykatach i ilościach lakiernikom poleca: HURTOWNIA DROGERYJNA **T. Rzymkowski,** Toruń, ul. Szeroka 43, telef. 1923.
7603C



(NIE FARBA)
przywraca SIWYM WŁOSOM PIERWOTNY KOLOR

GDYNIA

Okazja 6112

Maszyna do szycia, radio Philips r. 36-37, futro męskie i damskie, walizka, szafa, lornetka polowa,
DOM KOMISOWY
Gdynia, Świętojańska 71
Zakup i sprzedaż używanych przedmiotów.

Lokal biurowy

pokój, przedpokój i W. C. od zaraz do wynajecia. Gdynia, ul. Mściwoja 9, I. ptr. Wiadomość u dozorcy.
8071M

Poszukuję

lekcyj polskiego wzamian za niemiecki. Oferty do „Gazety Morskiej Ilustr." pod nr. 1132. 8211M

Sprzedamy

nasz oddział w Gdyni. Do objęcia potrzeba zł. 12 500. B. Hildebrandt, Poznań, Mechan. Fabryka Odzieży Zawodowej. 8192M

Warsztat Ślusarski
Maksymilian Krysiński
Gdynia
ul. Eug. Kwiatkowskiego 29
wykonuje: konstrukcje żelazne oraz wszelkie prace wchodzące w zakres ślusarstwa. 7864M

GDAŃSK

Pragnę nabyć

1000 (lub mniej) kół samochodowych używanych w dobrym stanie. Oferty POLSKA-Łódź, ul. Wólczańska nr. 57 „Przyszłość". 8207

GRUDZIĄDZ

3-4 pokojowe

mieszkanie komfortowe wynajmę. Grudziądz, Poniatowskiego 6. 8199Gr

---

Proszki „MIGRENO-NERVOSIN" zw. zw. KOGUTEK
zastosowanie: GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t. p.
Żądajcie oryginalnych proszków tylko z KOGUTKIEM

OBWIESZCZENIE

Preliminarz budżetowy miasta Grudziądza na rok gospodarczy 1938/39, będzie wyłożony do przejrzenia w Ratuszu, pokój nr. 322 na przeciąg 7 dni, t. j. od dnia 1 do 7 grudnia 1937 r. włącznie od godziny 10-ej do 12-ej przed południem codziennie.

Ewentualne zgłoszenia zarzutów w sprawie preliminarza budżetowego mogą zainteresowani wnosić w okresie wyłożenia preliminarzy do tut. Zarządu Miejskiego. 8200

Prezydent Miasta:
(—) Włodek.

Spis zapowiedzi Nr. 26z/28/37 8206

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) kawaler Bernard Piechowski, dojarz, urodzony dnia dwudziestego piątego czerwca 1910 r. w Rexin, pow. Stolp, Niemcy, zamieszkały w Gdańsku — Reichenberg, syn Feliksa i Marty z domu Cirockiej;

2) panna Łucja Gorlikowska, zamieszkała w Mirachowie, gminie Sianowo, pow. Kartuzy, córka Leona Gorlikowskiego i Franciszki z domu Karczewskiej chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Gminnym w Sianowie, Sołectwie Mirachowo i „Gazecie Gdańskiej" w Gdańsku.

Sianowo, dnia 2 listopada 1937 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego
w zast. (—) Gadowski.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 3 grudnia 1937 r. o godz. 10.30 sprzedawać będę w drodze egzekucji w Pelplinie, ul. Starogardzka nr. 8 u p. Jana Hollmanna, najwięcej dającemu za gotówkę: 20 stołów sosnowych, 2,5 m³ bali bukowych 3 c., umeblowanie sypialni, składające się z 2 łóżek, szafy, 2 nocnych stolików i umywalki (dąb), oszacowanych na kwotę zł 1.560.

(—) **Rogowski,** komornik. 8194



Pijak: Moi drodzy przyjaciele — bardzo się cieszę, że jedziemy...

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 54.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Kretowicz Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro, redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Franciszek Myśliński Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kazie Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odp. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.